DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „S. O. S.".

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, PIĄTEK 4 LIPCA 1930 R. Nr. 151.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Przedstawiciele Centrolewu oddani pod sąd.

Odpowiedni wniosek zgłosiły władze do prokuratora.

KRAKÓW, 3.77. — W związku z odbytem kongresem Centrolewu w Krakowie, władze zgłosiły do prokuratorji wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej z par. 65 a. k. k. większej ilości obecnych na kongresie posłów, działaczy politycznych i t. d., i t. d.

Wniosek skierowany do prokuratora, obejmuje m. in. następujące nazwiska posłów i działaczy politycznych: Michała Róga (Wyzwolenie), Norberta Barlickiego (P. P. S.), Marjana Malinowskiego (Wyzwolenie), Andrzeja Walerona (Str. chłopskie), Wincentego Witosa (Piast), Bronisława Kuśnierza, Józefa Chacińskiego (Ch. D.), Mieczysława Niedziałkowskiego (P. P. S.), Jankowskiego (N. P. R.), Franciszka Urbańskiego (Ch. D.), Jana Brodackiego (Piast), Adama Chądzyńskiego (N. P. R.), Józefa Putka (Wyzwolenie), Zygmunta Żuławskiego (P. P. S.), Stanisława Wronę (Str. chłopskie), Jana Madejczyka (Piast), Mieczysława Mastka (P. P. S.), b. posła Karola Popiela (N. P. R.), b. posła Stanisława Thugutta (Wyzwolenie), tudzież adw. d-ra Hofmokl-Ostrowskiego (Warszawa), ks. Panasia, Wiesława Wohnouta (Kraków), d-ra Józefa Rosenzweiga (Kraków), Jana Przybysia (Kraków), d-ra Romualda Szumskiego (Kraków), Jana Reymana (Kraków), Józefa Puskorczyka (Kraków), Wojciecha Roja (Zakopane), Ciastonia (Wieliczka), d-ra Wittka (Brzesko), Jasińskiego (Skawina i Bielenina (Kraków).

Wszyscy wymienieni mają stanąć przed sądem przysięgłych w Krakowie. Paragraf 65 austrjackiej ustawy karnej, obowiązującej w Małopolsce, dotyczy „zbrodni zakłócenia spokoju publicznego" i brzmi:

„Zbrodni zakłócenia spokoju publicznego staje się winien, kto publicznie, lub przed kilku ludźmi, albo w drukach rozpowszechnia lub w pismach lub w rycinach stara się podżegać do pogardy lub nienawiści przeciw osobie Głowy państwa, przeciw całości państwa, przeciw formie Rządu lub administracji państwa".

Procesy wynikające z paragrafu 65 należą do kompetencji sądów przysięgłych.

WARSZAWA, 3.7. (Tel.wł.). Lista osób, które mają być oddane pod sąd, wywołała w Centrolewie niezadowolenie, albowiem, wielu innych uczestników kongresu poczuwa się do współodpowiedzialności. Nie jest rzeczą wykluczoną, że osoby te wrazie procesu będą domagać się sądu nad sobą.

Co mówią parlamentarzyści?

Wiadomość o wniesienie do sądu skargi przeciwko organizatorom i mówcom kongresu krakowskiego jest oczywiście omawiana żywo w kołach politycznych i sejmowych. Żywo, ale bez zbytniego przejmowania się. Organizatorzy kongresu zdają sobie sprawę, że tego rodzaju krok wyjść im może raczej na korzyść zarówno w opinji społeczeństwa w kraju, jak i w opinji zagranicy. Dobitny wyraz tym ogłądom daje b. marszałek Sejmu poseł Rataj:

— Nie mogli zrobić nic „mądrzejszego" — mówi poseł Rataj — bo z chwilą, w której zamknięta jest trybuna sejmowa, jedyną wolną trybuną, jaka pozostaje jest sąd. Polska i świat będą miały widowisko nielada, gdy przed kratkami sądowemi staną ci, co domagają się wielkim głosem praworządności i poszanowania prawa, deklarując ze swej strony, że tej praworządności będą bronić wszelkiemi środkami.

Jeden z „oskarżonych" prezes klubu parlamentarnego P. P. S. poseł Niedziałkowski, mówi krótko:

— Będę cierpliwie czekał początku i wyniku procesu".

Zapytany b. minister Kiernik (b. adwokat w Małopolsce a obecnie w Warszawie), co sądzi o wszczęciu postępowania przeciw organizatorom kongresu, oświadczył nam:

— Uważam za niemożliwe sformułowanie przez prokuratorję wniosku o oskarżenie z par. 65-a, albowiem, jak wiadomo, kongres krakowski, jak i wszyscy jego uczestnicy demonstrowali właśnie w obronie ustalonej, obowiązującą Konstytucję w formie Rządu, a przeciwko usiłowaniom narzucenia sprzecznej z tą Konstytucją dyktatury, ewentualnie zamachu na Konstytucję.

Oczywiście prokuratorja państwa jest hierarchicznie podległa władzom przełożonym, na czele których stoi minister sprawiedliwości p. Car, który może wydać rozkaz postawienia przez prokuratora wniosku. Jednakże o wdrożeniu śledztwa decyduje sąd niezawisły.

Opinja mec. Szurleia.

— Co sądzi pan mecenas o pociągnięciu do odpowiedzialności organizatorówkongresu krakowskiego? — z takiem pytaniem zwrócono się do mecenasa Szurleja.

— Paragraf 65 austrjackiego kodeksu karnego mówi o zbrodni zakłócenia spokoju publicznego. Staje się jej winnym ten, kto stara się podżegać publicznie do pogardy lub nienawiści przeciw formie Rządu lub administracji państwa, nawołuje do nieposłuszeństwa ustawom i rozporządzeniom władz lub wreszcie, kto stara się założyć związki, mające na oku powyższe karygodne cle.

Kara — ciężkie więzienie od roku do lat pięciu. Należy pamiętać, że kodeks karny austrjacki pochodzi z r. 1852, a więc z czasów najbardziej reakcyjnych i stąd znajdujesię w nim szereg drakońskich przepisów, określających jako zbrodnie, wszystko to, co mogło zamącić spokój reakcji, a co określano jako zbrodnię buntu, rozruchów, gwałtu publicznego itd.

Jedyną korekturą, jaką późniejsze konstytucyjne czasy, po roku 1867, wprowadziły, było oddanie tych spraw do osądzenia sądom przysięgłym.

— Czy ten artykuł prawa da się zastosować przeciw tym, którzy zwoływali kongres lub którzy zredagowali rezolucje na nim uchwalone?

— Inicjatorami zwołania kongresu byli posłowie i oni wezmą na siebie całą odpowiedzialność. Nie sądzę, aby się ktoś odważył pociągnąć ich do odpowiedziolności bez zgody Sejmu. A znowu pozostawić posłów, a wybrać sobie kogoś nieznanego, jako ofiarę, byłoby małostkowe i niecelowe. Zatem groźba par. 65 byłaby realna dopiero po rozwiązaniu Sejmu i przy niezmienionym układzie sił. Wtedy można będzie zrobić wszystko.

Rewizja w „Naprzodzie".

KRAKÓW, 3.7. — Wczoraj wieczorem po godzinie 10 przed dom przy ulicy Dunajewskiego 5, gdzie mieszczą się władze partyjne P. P. S. C. K. W. przybyła policja kierowana przez nadkomisarza Strzeleckiego i komisarza Olearczyka.

Przeprowadzono najpierw rewizję w redakcji „Naprzodu", następnie w lokalu Rady związków zawodowych w O. K. R., w lokalu Rady wojewódzkiej P. P. S. oraz w centrali budowlanej.

W wyniku zabrano większą ilość odezw kongresu Centrolewu, korespondencję w sprawie kongresu oraz list senatora Limanowskiego skonfiskowany przed rokiem, a odbity na maszynie w kilkudziesieciu egzemplarzach.

Państwowa Rada rolnicza

zostanie wkrótce powołana do życia.

WARSZAWA, 3-7. (PAT.) W Ministerstwie rolnictwa prowadzone są prace przygotowawcze w celu ukonstytuowania Państwowej Rady rolniczej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 7 marca 1925 r.

Skład Państw. Rady rolniczej po wygaśnięciu w marcu 1927 r. mandatów członków Rady, powołanych w pierwszej kadencji, dotąd nie został odnowiony. Ministerstwo odczuwało w wielu kwestjach, związanych z aktualnemi sprawami polityki gospodarczej oraz z opracowaniem projektów ustaw i rozporządzeń, dotyczących rolnictwa, potrzebę ścisłego i systematycznego kontaktu z przedstawicielami samorządów rolniczych i społecznych organizacyj rolniczych oraz z przedstawicielami nauki rolniczej na terenie Państw. Rady rolniczej. Pozatem szereg szczególnych kwestyj wymaga załatwienia przez Państw. Radę rolniczą.

Projektowany podział mandatów do Państw. Rady roln. obejmuje uczelnie rolnicze wszelkiego typu oraz państwowy instytut naukowy gospodarstwa wiejskiego w Puławach, ogółem 9 delegatów, Izby rolnicze 7 delegatów, społeczne organizacje rolnicze 28 delegatów — w tej liczbie 23 wybranych przez związek organizacyj rolniczych Rzplitej Polskiej oraz 6 osób z nominacji pana ministra rolnictwa. Poszczególne działy wytwórczości rolniczej, jak rybactwo, ogrodnictwo i t. d. oraz przemysłu rolnego będą reprezentowane w Państw. Radzie rolniczej przez delegatów społecznych organizacyj rolniczych oraz Izby rolnicze.

Wygrana Stalina

na kongresie komunistycznym w Moskwie.

RYGA, 3-7. Według sowieckich doniesień urzędowych 16 kongres partji komunistycznej powziął wczoraj przed południem obszerną uchwałę, która aprobuje całkowicie politykę komitetu centralnego partji i wyraża podziękowanie kierownictwu partji ze Stalinem na czele. Uchwała podkreśla, że konsekwentne prowadzenie polityki Lenina wzmocniło znaczenie międzynarodowe Sowietów, oraz doprowadziło do wielkich sukcesów w dziedzinie uprzemysłowienia ZSSR., oraz powiększyło znacznie wpływy i władzę partji komunistycznej. Rezolucja kongresu zwraca się w gwałtownych wyrazach potępienia przeciwko opozycji prawicowej oraz zapowiada jaknajostrzejszą walkę przeciwko opozycjonistom.

Kongres zwraca się do komitetu centralnego z prośbą zastosowania ostrych represyj w stosunku do członków partji uprawiających opozycję i organizujących w łonie partji poszczególne frakcje, celem przełamania t. zw. linji generalnej partji i wywołania dezorganizacji wśród komunistów.

W końcu rezolucja podkreśla, iż rząd sowiecki powinien w dalszym ciągu przeprowadzać kolektywizację rolnictwa w rozmiarach jaknajszerszych, oraz wyraża nadzieję, że pięcioletni plan gospodarczy zrealizowany będzie w przeciągu 4 lat.

Uchwała kongresu oznacza całkowite zwycięstwo Stalina nad opozycją prawicową. Ponieważ 16 kongres komunistyczny odbywał się pod znakiem walki z opozycją prawicową, uchwała kongresu udziela niejako Stalinowi nieograniczonego pełnomocnictwa dla zwalczania opozycjonistów. Przypuszczają ogólnie, że Stalin jaknajszerzej wykorzysta sytuację i zastosuje względem opozycjonistów daleko idące środki represyjne.

RĘKA SOWIETÓW

wstrzymała pożyczkę angielską dla Rumunji.

LONDYN, 3-7. Rokowania w sprawie udzielenia Rumunji pożyczki na rozbudowę portów wojennych i cywilnych na morzu Czarnem zostały zerwane.

Rozbicie rokowań tłomaczą w sferach politycznych wielką presją rządu sowieckiego na rząd Mac Donalda.

Poseł sowiecki w Londynie, Sokolnikow, miał oświadczyć ministrowi Hendersonowi, że udzielenie tej pożyczki Rumunji wpłynie na oziębienie stosunków angielsko-rosyjskich.

Podobno rząd rumuński po odrzuceniu oferty przez Londyn zamierza pertraktować z syndykatem banków włoskich, na czele którego stoi były minister skarbu Volpi. Syndykat ten pracuje ściśle z amerykańską grupą „Italo-Americano".

Pierwsza transza tej pożyczki ma wynieść 100 milionów dolarów.

PRZEGLĄD PRASY.

Odpowiedź.

P. premjer Sławek oświadczył, że wyciągnie konsekwencje z odbytego kongresu Centrolewu w Krakowie i istnieje zamiar pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej organizatorów. „Robotnik" na to odpowiada w ten sposób:

P. prezes Rady ministrów Walery Sławek uznał za wskazane „pogrozić" kierownikom i uczestnikom kongresu krakowskiego; jeżeli groźby p. Sławka mają oznaczać proces sądowy, — prosimy bardzo. Z pewnością nikt z posłów i senatorów lewicy i środka nie będzie się zasłaniał nietykalnością parlamentarną. Proces taki wyjaśniłby wiele. Cofnęlibyśmy się wstecz do kwietnia i maja r. 1926. Mnóstwo nieznanych dotąd faktów i dokumentów ujrzałoby wreszcie światło dzienne. Kraj zrozumiałby ostatecznie istotę i stronę zakulisową epoki „sanacyjnej": przyczyny naszej walki; konieczność walki bezwzględnej. Taki proces byłby ze strony gabinetu p. Sławka mądrym i patrjotycznym krokiem, chociaż krokiem... samobiczowania.

Przyjmujemy chętnie zapowiedź procesu... Gdyby wszakże p. Sławek miał cośkolwiek... innego na myśli, naprzykład, w stylu słynnej mowy łódzkiej o „łamaniu kości" — w takim razie przypominamy jedną z uchwał krakowskich. Uprzedziliśmy, że bezkarności już w Polsce nie będzie.

„Herbatki gospodarcze".

Sanacyjna „Prawda" łódzka irytuje się na ministra przemysłu i handlu za urządzenie „herbatek gospodarczych" i pisze:

„P. minister, który tak niedawno jeszcze oświadczał, iż widzi już nadlatujące pierwsze jaskółki poprawy gospodarczej, na wstępie swego przemówienia stwierdził bez ogródek, że położenie ekonomiczne kraju jest złe, że będzie takiem jeszcze długo. Wobec tego p. minister sądzi, iż będzie pożytecznie już teraz zastanowić się nad tem, co będzie trzeba zrobić, gdy kryzys minie i gospodarka rozwijać się zacznie normalnie. Za jedną z najpilniejszych spraw, które należy do tego czasu przygotować, uważa p. minister ujednostajnienie ustawodawstwa gospodarczego, t. j. kodeksu handlowego cywilnego, ustawodawstwa przemysłowego i t. p. W tym celu do udziału w herbatce dyskusyjnej zaproszeni zostali liczni przedstawiciele sądownictwa z prezesem Sądu Najwyższego Supińskim, na czele oraz przedstawiciele komisji kodyfikacyjnej.

Trudno określić uczucia uczestników tej herbatki podczas naukowych prawniczych wywodów zaproszonych przedstawicieli świata sędziowskiego i prawniczego. Najprawdopodobniej odczuwali to, co odczuwać musiałby właściciel domu, gdyby w chwili pożaru tego domu zjawił się u niego architekt i wszczął z nim dyskusję o szczegółach wewnętrznego urządzenia płonącego budynku.

Konferencje, herbatki i spotkania pomiędzy przedstawicielami Rządu i życia gospodarczego są zawsze bardzo pożądane i pożyteczne, jednak w naszych warunkach nie są wystarczające. Wyniki tych narad, jednomyślnie zgłoszone postulaty gospodarcze, nie nakładają żadnych zobowiązań formalnych ani moralnych na Rząd co do wprowadzenia ich w życie. Wobec braku czynnego ciała ustawodawczego, do którego te postulaty należałoby wnieść w formie wniosków ustawodawczych, spełniając w ten sposób moralny obowiązek, wynikający z faktu zwołania konferencji i wysłuchania jej opinji i poglądów, Rząd przechodzi nad niemi do porządku dziennego, ograniczając się w najlepszym razie do dania obietnicy, iż ewentualnie starać się będzie wziąć je pod uwagę w swej polityce.

Stan taki nie przyczynia się do wzmocnienia ufności w stosunkach pomiędzy Rządem a sferami gospodarczemi, gdyż udział w herbatkach gospodarczych nie zastąpi sferom gospodarczym należnego im udziału w polityce gospodarczej. Polskie koła gospodarcze każdej chwili gotowe są przyjąć na siebie część odpowiedzialności za politykę gospodarczą Rządu, ale nie uznają nigdy nieobowiązujących herbatek i konferencyj za tytuł do ponoszenia takiej odpowiedzialności".

„Wobec braku czynnego ciała ustawodawczego ..." pisze „Prawda" i stwierdza niezbędność współpracy z tym ciałem. Głos b. charakterystyczny w organie doniedawna entuzjazmującego się systemem pomajowym.

„Czas najwyższy".

Omawiając jeszcze znaczenie kongresu Centrolewu w Krakowie pisze „Kurjer Poznański":

„Czas największy, by skończyć z nonsensem dzisiejszych stosunków politycznych, czas największy, by głos zabrało społeczeństwo i w wyborach wypowiedziało swój sąd. Obóz rządowy jakoś się ociąga, jakoś odkłada rozrachunek polityczny z miesiąca na miesiąc, oddając się nadziei, że tymczasem wybada grunt, że poprawi się położenie gospodarcze, że wogóle „coś się stanie".

Dzisiejsze odraczanie próby sił, takiej czy innej, może trwać jeszcze w najgorszym razie kilka miesięcy, ale nie dłużej. Że zresztą Rząd gotuje się stopniowo do tej próby sił, tego dowodem chociby fakt powołania — ks. Żongołłowicza na podsekretarza stanu w Ministerstwie oświaty. To przyda się — na wybory lub inne polityczne rozprawy. Przypomina to żywcem sadzanie p. Bartla na fotelu prezesa Rady ministrów przed sesją budżetową parlamentu. Potem, gdy już to minie, znamy tego ciąg dalszy... Społeczeństwo orjentuje się w tem aż nadto i nie jest tak naiwne, by się pozwoliło nabrać na kawały polityczne. Ale rzecz inna, że powołanie księdza na wysokie stanowisko w Ministerstwie oświaty właśnie teraz, właśnie w obecnym okresie, jest niewątpliwie barometrem, wskazującym na bliskość wyborów. Oby już raz nadeszły! Oby już raz zwyciężyły: prawda, sumienie i rozsądek.

Walka policji z komunistami

na drodze z Szopienic do Janowa.

KATOWICE, 3.7. (PAT). Na dzień 2 lipca b. r. o godzinie 4 popołudniu zwołany został w Roździeniu—Szopienicach zapomocą plakatów wiec komunistycznej frakcji poselskiej, który miał się odbyć pod gołem niebem na t. zw. Sokolnicy wzdłuż drogi z Szopienic do Janowa.

Na wiec ten przybyło około 500 osób, do których zaczął przemawiać w sposób podburzający komunistyczny poseł do Sejmu śląskiego Józef Wieczorek, wobec czego zastępca kierownika miejscowego komisarjatu wiec rozwiązał. Na wezwanie do rozejścia się zebrani odpowiedzieli rzucaniem kamieniami na funkcjonarjuszów policyjnych, z których 15 zostało uderzonych, przyczem jeden z nich odniósł poważniejszą ciętą ranę nad okiem. Część zgromadzonych, których liczba w międzyczasie wzrosła ponad 1.000 osób, cofnęła się po pewnej chwili między pobliskie domy, skąd oprócz rzucania kamieniami dano kilka strzałów do policji, wobec czego zaatakowani funkcjonarjusze policji zrobili użytek z broni, dając kilka ostrzegawczych strzałów w powietrze.

W czasie obustronnej strzelaniny zraniona została kulą rewolwerową żona robotnika z Szopienic, która ma przestrzeloną lewą rękę powyżej dłoni i lewą nogę. Ranną przewieziono do szpitala. Stan jej nie jest niebezpieczny. Ponadto potrącony został przez konia Teofil Czech z Szopienic, odnosząc kilka sińców na nodze. Kilka osób odprowadzono do komisarjatu, skąd po przesłuchaniu wypuszczono je na wolność.

O godzinie 17.30 przywrócono spokój.

Hindenburg nad Wisłą

dał wyraz swcim zaborczym uczuciom.

BERLIN, 3-7. Gestem, który nie pozostanie bez wrażenia w świecie i odbić się musi w Polsce zrozumiałem echem, uczcił prezydent Hindenburg oswobodzenie Nadrenji.

Podczas gdy w całych Niemczech obchodzono z całą pompą i hałasem dzień, w którym Ren przestał być granicą między Francją a Niemcami i stał się znów rzeką niemiecką, prezydent Hindenburg, na swój sposób, wymownie choć milcząco spędził ten dzień.

Jak się dopiero obecnie dowiadujemy, Hindenburg, który, jak wiadomo, od Zielonych Świąt bawi w majątku swym Neudeck w Prusach Wschodnich, udał się 30 czerwca nad brzeg Wisły.

Dotarłszy do Wisły, Hindenburg skierował się na północ do wspomnianej ostatnio często miejscowości Kurzebrak, dalej do Neuhöfen, słynnej z zamordowania komisarza polskiej straży granicznej, wreszcie do Weissenburga, do t. zw. trójkąta krajów, gdzie schodzą się granice Rzeczypospolitej, Prus i w. m. Gdańska.

Stanąwszy nad Wisłą z odkrytą głową, feldmarszałek pogrążył się przez dłuższą chwilę w milczeniu, dając tym sposobem wyraz swemu sposobowi odczuwania święta oswobodzenia.

Symboliczny ten i milczący gest Hindenburga mówi więcej, niż całe tomy i sążniste mowy i nie wymaga chyba żadnych komentarzy.

Przyszły król węgierski

sonduje opinję Ligi narodów.

GENEWA, 3-7. W nocy z niedzieli na poniedziałek przybył tu arcyksiążę Otto Habsburg, który zapisał się w jednym z małych hotelików jako ks. Otto Burboński.

Podczas dwudniowego pobytu w Genewie ks. Otto wraz z matką b. cesarzową Zytą odbył szereg konferencyj z wybitnymi dyplomatami i oficerami węgierskimi.

W rokowaniach miał również brać udział pewien wyższy duchowny z Rzymu.

Jak utrzymują pogłoski, odbyły się również konferencje z wybitnymi przedstawicielami Ligi Narodów na temat objęcia przez ks. Ottona tronu węgierskiego.

SKUTKI DYKTATURY

w Hiszpanji.

PARYŻ, 3.7. — Donoszą z Madrytu, że rada ministrów debatowała dziś nad spadkiem waluty hiszpańskiej.

Rada powzięła szereg uchwał, których celem jest przeprowadzenie stabilizacji pesety.

Autonomiczna kasa kolejowa została rozwiązana i włączona do budżetu ministerstwa komunikacji.

Pozatem zostaną przedsięwzięte kroki celem przywrócenia parytetu złota.

Reforma walutowa będzie uchwalona przez przyszły parlament, zaś wszelkie zarządzenia przygotowawcze mają być ukończone do połowy listopada r. b.

Następnie rada ministrów postanowiła stosować najbardziej ostre środki przeciwko strajkującym

Costes w pogotowiu

do przelotu przez Atlantyk.

PARYŻ, 3-7. Znakomity lotnik francuski Costes, który dokonał przelotu z Paryża do Mandżurji, czyni przygotowania do przebycia Atlantyku z Paryża do Nowego Jorku. Samolot „Znak zapytania" stoi już gotowy na lotnisku w Le Bourget.

Poza tem dwaj lotnicy amerykańscy zamierzają przelecieć Atlantyk z zachodu na wschód. Jeden z nich zabierze z sobą pocztę i towary, aby udowodnić, iż loty nad oceanem można praktycznie zużytkować.

Kronika polityczna

WARSZAWA, 3.7. (PAT). P. prezes Rady ministrów Walery Sławek odbył w dniu dzisiejszym wspólną konferencję z kierownikiem Ministerstwa skarbu p. Matuszewskim, ministrem sprawiedliwości p. Carem, podsekretarzem stanu w Ministerstwie przemysłu i handlu p. Kożuchowskim oraz podsekretarzem stanu w M. S. Z. p. Wysockim.

Zkolei p. premjer przyjął p. ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowskiego.

WARSZAWA, 3.7. (PAT). P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym w godzinach południowych na audjencji ministra rolnictwa Janta-Połczyńskiego, popołudniu zaś ministra robót publicznych Matakiewicza, następnie kierownika Ministerstwa skarbu Matuszewskiego.

Odpowiedź niemiecka

NA MEMORJAŁ BRIANDA.

WIEDEŃ, 3.7. (PAT). Z niemieckich kół dyplomatycznych dowiaduje się „Neue Fr. Presse", że gabinet Rzeszy niemieckiej obradował wczoraj nad odpowiedzią na memorjał paneuropejski Brianda.

Odpowiedź zawierać ma znane już zastrzeżenia, wypadnie jednak w duchu pozytywnym.

Odpowiedź niemiecka proponuje utworzenie komisji dla studjów, która będzie miała za zadanie ustalić które kwestje nadają się do załatwienia w duchu Paneuropy.

Nowi kardynałowie

OTRZYMALI SZKARŁATNE BIRETY.

RZYM, 3-7. Ojciec św. wręczył wczoraj nowym kardynałom birety, oraz krzyże kardynalskie. W imieniu świeżo mianowanych dostojników przemówił do Ojca św. arcybiskup Rio de Janeiro. Jak wiadomo, na ostatnim konsystorzu tajnym w dniu 30 czerwca. Papież mianował kardynałami trzech Włochów: mgr. Marchetti Salvaggiani, Rossi i Serafini oraz dwóch cudzoziemców, mianowicie arcybiskupa Rio de Janeiro de Cintra, oraz biskupa Lille Lienart.

Łagodzenie zadrażnień

WŁOSKO-FRANCUSKICH.

LONDYN, 3-7. W odpowiedzi na oświadczenie Grandiego, ogłoszone niedawno na łamach „Daily Heraldu" w którem włoski minister spraw zagranicznych przypisuję winę za niepowodzenie rokowań morskich francusko-włoskich Francji, Briand udzielił paryskiemu korespondentowi tegoż dziennika wywiadu, w którym wyraża gotowość Francji do podjęcia nowych rokowań i zaznacza, że zerwanie poprzednich pertraktacyj zostało spowodowane wyłącznie ostremi wystąpieniami Mussoliniego.

Afera szpiegowska

NA POGRANICZU POLSKO - LITEWSKIEM.

WILNO, 3.7. (PAT). „Kurjer Wileński" donosi, iż przed kilku dniami na terenie pogranicza polsko-litewskiego zlikwidowana została zorganizowana na szeroką skalę afera szpiegowska.

Władze bezpieczeństwa po zgromadzeniu obfitych materjałów dowodowych przystąpiły do likwidacji wymienionej afery szpiegowskiej.

Szybko przeprowadzona akcja pozwoliła aresztować prawie wszystkich głównych działaczy w ilości 14 osób, u których znaleziono bogaty materjał obciążający i stwierdzono ponad wszelką wątpliwość występną działalność szpiegowską na rzecz jednego z państw ościennych.

Huragancwa burza

NAD APULJĄ.

RZYM, 3-7. Nad Apulją przeszły huraganowe burze, które wyrządziły wielkie straty. W okolicach miejscowości Cerignola winnice oraz plantacje oliwck zostały zniszczone. W Cerignola szereg domów uległo zburzeniu. W Casatalenda spadł gęsty grad który wyrządził ogromne szkody.

NIEMCY I POLSKA.

Trzeźwy i ostrzegający głos pacyfisty niemieckiego.

Bezwzględnie wrogi stosunek Niemiec do Polski oto największa bolączka sytuacji politycznej Polski. Niezmiernie interesujące rozważania na ten temat zamieścił swego czasu w prasie warszawskiej szczery i gorliwy pacyfista niemiecki, w tej chwili mieszkający poza granicami Rzeszy. Rozważania te nabierają obecnie niezwykłej aktualności w związku z ukończeniem okupacji Nadrenji.

Autor na wstępie stwierdza, że opinja niemiecka urobiona jest nieprzychylnie przeciwko Polsce przez prasę Hugenberga. **Przeciętny Niemiec nienawidzi Polski,** której nie zna wcale lub tylko w postaci, skażonej przez hugenbergowską prasę. Przeciętny Niemiec nie chce porozumienia z Polską, chyba żeby Polska oddała Niemcom bezwarunkowo Górny Śląsk i obszar „korytarzowy", co dla **„każdego przyjaciela pokoju jest równie nie do przyjęcia, jak dla każdego Polaka".** W dalszym ciągu autor stwierdza, że w Niemczech wytwarza się specjalny nastrój bojaźni przed Polską. Nastrój ten stwarzają i podsycają niemieckie czynniki, które przekonywują, że Polska chce przemocą odebrać Prusy Wschodnie.

„Cała urzędowa polityka wojskowa Niemiec — pisze autor — używa, jako argumentu, rzekomego niebezpieczeństwa **wtargnięcia polskiego na terytorjum niemieckie.** Przy każdej podwyżce etatów wojskowych, przy każdem budżetowem żądaniu, w licznych memorjałach Reichswehry argument ten odgrywa niepoślednią rolę. A szacunek dla wszystkiego. co wojskowe, jest w Niemczech tak jeszcze wielkie, że mało kto z Niemców waży się na opozycję przeciw tej polityce wojskowej". I z tego to powodu, bezkrytyczne masy niemieckie, wierząc w **„niebezpieczeństwo polskie",** gotowe są zawsze przyznać Reichswehrze wszystko, czego przeciwko Polakom zażąda. Przykładem z ostatnich czasów jest budowa niemieckich krążowników uzasadniona koniecznością obrony... Prus Wschodnich.

W kwestji stanowiska zajmowanego przez poszczególne stronnictwa niemieckie w stosunku do Polski, autor czyni następujące spostrzeżenie, przytaczając stan liczbny stronnictw
przytaczając stan liczebny stronnictw

I. Stronnictwa, reprezentowane w parlamencie.

Socjal - demokraci 9.146.165 (skloni do porozumienia, ale przy rewizji granic). Niemiecko - narodowi 5.050.453 (wrodzy Polakom). Centrum 3.711.122 (gotowi do porozumienia. ale przy rewizji granic). Niemiecka partja ludowa 2.677.861 (gotowi do porozumienia. ale przy rewizji granic), komuniści 3.262.584 (obojętni). Demokraci 1.503.779 (skłonni do porozumienia, ale przy rewizji granic), Bawarska partja ludowa 943.572 (gotowi do porozumienia. ale przy rewizji granic). Partja gospodarcza 1.395.599 (skłonni do porozumienia, ale przy rewizji granic). Socjaliści narodowi 809.541 (wrodzy Polakom). Niemiecka partja chłopska 479.521 (usposobieni negatywnie w stosunku do Polski), Krajowa partja ludowa 904.355 (wrodzy Polakom), Partja praw ludu 482.165 (gotowi do porozumienia, ale przy rewizji gramic), Partja hanowerska 194.265 (obojętni).

„Widać z powyższego, że obecny Reichstag i reprezentowane w nim stronnictwa, albo wogóle odrzucają porozumienie z Polską, albo łączą je z zastrzeżeniem, żeby nastąpiła rewizja granic, co znaczy, ·aby Polska zwróciła Niemcom „korytarz".

II. Ważniejsze stronnictwa bez przedstawicielstwa w parlamencie.

Ludowo - narodowi 266.386 (wrodzy Polakom), Ewangelicy 63.019 (wrodzy Polakom), Stara S. P. D. 63.573 (wrodzy Polakom), Mniejszości 71.108 (za porozumieniem), Chrześc. - socjal. 110.433 (za porozumieniem).

Widać z tego, że z ogółu niemieckiego **tylko 2 proc. jest za porozumieniem z Polską** przy uznaniu status quo, licząc okrągło — 13 proc. jest obojętne, względnie nie można ustalić ich stosunku do Polski, **60 proc. skłania się ku porozumieniu z Polską, ale przy związanej z tem lub jednoczesnej rewizji granic i zwrocie Niemcom korytarza, a niemniej, jak 25 proc. jest Polakom wrogie.** Gdyby nawet tu naszkicowany obraz miał braki, jest bezsprzecznie do zastosowania przy określaniu sytuacji ogólnej. Innemi słowy: **niemiecko-polskie porozumienie jest zgóry pozbawione widoków powodzenia, ponieważ niema i nie powinno być żadnego Polaka, któryby przez zwrot korytarza chciał się oddać w moc posiadających wybrzeża morskie — Niemiec. Byłby to koniec Polski niepodległej, bez której Europa jest już dziś nie do pomyślenia.**

Z drugiej strony samo się przez się rozumie, że to uwarstwienie polityczne Niemiec w stosunku do Polski jest dla wszystkich jej wrogów, czy to będzie Reichswehra, czy związki wojskowe, niezmiernie korzystne. Ich zbrojenia nie znajdują niedwuznacznego odporu, nie znajdują owej kontroli ze strony przyjaciół pokoju, żadnych szczególnych trudności, ani zahamowań.

Kończąc swoje wywody, wybitny ten pacyfista niemiecki stwierdza, że „w obecnem położeniu politycznem zbrojenia Niemiec są w pierwszej linji zbrojeniami przeciw Polsce. W większości kół niemieckich **nie wierzy się w trwałość francuskiej przyjaźni dla Polski,** z tej więc strony nikt się wiele nie lęka. Nie wierzy się i w **inne polskie przymierza,** lecz liczy się mniej lub więcej otwarcie **na odosobnienie Polski,** do czego ma się nadzieje dodać dobry stosunek Niemiec i Rosji".

„Porozumienie niemiecko - polskie jest absolutną koniecznością dla szczęśliwej przyszłości Europy i dla pokoju światowego. To porozumienie ma w Polsce — mówię to z żalem — **znacznie więcej zwolenników, niż u nas w Niemczech.** Czas może pod tym względem bardzo mało zmienić. ponieważ w Niemczech **już dzieciom szkolnym wpaja się przeświadczenie, że korytarz i Górny Śląsk muszą stać się napowrót własnością Niemiec.** Naprawdę pomódz może jedynie czynne uświadamianie narodu niemieckiego. pomódz może tylko niezmordowana działalność przyjaciół pokoju, tak niemieckiej, jak polskiej narodowości. Mogłaby dopomódz **niemiecka mniejszość narodowa w Polsce, gdyby zechciała się zdobyć na wypełnienie swej misji pośrednictwa między Polską a Niemcami.** Dopomódz może tylko niestrudzona i nieprzerwana praca, oraz — mocna wiara w sprawiedliwość, która nie dopuści, **aby niemieccy militaryści rozpętali przeciw Polsce wojnę".**

Jak wygląda rozbrojenie?

9-miljonową armję mogą wystawić Niemcy.

Na mocy traktatów międzynarodowych, Niemcy mogą utrzymywać jawnie armję ograniczoną do siły 100.000. To też zwróciły swe wysiłki w kierunku wojskowego zorganizowania całego społeczeństwa w licznych organizacjach wojskowych.

Już sama „Reichswehra" posiada charakter raczej kadry, niż kompletnej armji. Na jednego szeregowca przypadam tam dwóch niższych podoficerów, a na dwudziestu czterech, jeden oficer, na trzechset ludzi jeden pułkownik i t. d.

Prócz tak zorganizowanego wojska, posiadają Niemcy olbrzymią ilość organizacyj militarnych, które pod płaszczykiem mniej lub więcej sportowym, czy też wewnętrzno-politycznym uprawiają li tylko jedno, a mianowicie: przygotowanie rezerw na wypadek wojny.

A więc „Stahlhelm" posiada 3 oddziały: „Kernstahlhelm", składający się z b. frontowców; „Ringstahlhelm" z byłych członków młodzieży ponad 21 lat liczących i „Jungstahlhelm", złożony z młodzieży w wieku 17 — 21 lat. Liczba tego Związku dochodzi do miljona.

Na drugiem miejscu stoi organizacja: „Frontbann" pod dowództwem skrajnych reakcjonistów, jak Ludendorf i Hitler, i posiada około 200.000 członków, po większej części rozlokowanych w Prusach wsch. i Bawarji.

Dalej idzie „Bund Oberland" w liczbie 300.000 członków na terenie Bawarji.

O „Anschluss" Austrji walczy wybitnie organizacja „Bunid Reichsflegge" w sile 230.000 członków. Charakter zakonu, lecz również wybitnie wojskowo szkolonego posiada organizacja „Jungdeutscher Orden", na którego czele stoi „Hochmeister" Arthur Mahraun. Według własnych wykazów, liczy ten związek około 100.000 „braci" i 2.000 członków oficerów.

Osławiona mordami skrytobójczymi organizacja „Consul" i „Ehrhardtorganisation" w liczbie około 80.000 członków i 1.000 oficerów. straciła na sile z powodu znanych skandalicznych procesów. Do tych dwóch skrajnie prawicowych organizacyj należy jeszcze „Rossbachbund" w liczbie 62.000 członków i 800 oficerów.

Dalej idą organizacje, jak: „Bismarckbund", mający około 200.000 członków, „Wehrwolf" również około 100.000 członków, „Preussenbund" 2.000 członków, „Nationalverbindung Deutscher Offiziere" 15.000, „Reichsoffiziersverband" 8.000 czł.

Wyżej wymienione organizacje o mniej lub więcej prawicowym charakterze. dają olbrzymią liczbę 4.000.000!

Do tych „Bundów" musimy doliczyć jeszcze dalsze organizacje, centrowe, republikańskie i lewicowe, wszystkie wojskowo wychowane, jak „Reichsbanner Schwarz Rot Gold", liczący 3.600.000 członków. Nawet komuniści mają swoją wojskową organizację „Roter Frontkämpfer Bund" w sile 60.000.

Zestawmy te liczby, a dojdziemy włączając do nich jeszcze „Schupo", t. j. policję skoszarowaną w sile 150.000 ludzi, oraz marynarkę wojskową w sile 1[illegible]0. do cyfry olbrzymiej, bo okrągłych 9.000.000 Niemców. zorganizowanych w zrzeszeniach o duchu wojskowym.

Oto „rozbrojone" Niemcy!

Przyjemna opinja.

CO SIĘ U NAS NAJBARDZIEJ PODOBA POSŁOWI NORWESKIEMU?

Mianowany niedawno posłem norweskim w Polsce, p. Niels Chrystjan Ditleff, który od 4 lat kierował placówką warszawską, jako charge d'affaires, w rozmowie z współpracownikiem Polskiej ajencji publicystycznej, tak określił swoje najbardziej dodatnie wrażenia z dotychczasowego pobytu w naszym kraju:

— Jeżeli pan, panie redaktorze, pragnie odemnie oświadczeń o naszych wzajemnych stosunkach, poczynionych postępach lub danych statystycznych i bilansu obu krajów, to poproszę pana, aby pan odwiedził mnie ponownie za lat 10, bo dziś jeszcze na to zawcześnie.

Ale powiem panu jedną rzecz, która na mnie wywiera największe wrażenie w pańskim kraju: Nie są to ani manjery subtelnej kurtuazji w życiu towarzyskiem ani rycerski i niemal heraldyczny styl waszego języka; umiem i to odczuć należycie, ale z ego słynęliście już za dawnych lat. Nie, co na mnie wywiera obecnie największe wrażenie, to ujrzany na ulicy widok, jak robotnik, idąc do pracy ze czcią całuje rękę swej matuli, jak wieśniak zdejmuje czapkę, gdy rozmawia z dziewczyną, jak bardzo pięknie uśmiechają się wasze dzieci, gdy się prosi o przysługę. To wszystko może się wydać drobnostką ale tak nie jest. Bo ostatecznie właśnie imponderabilia najwięcej znaczą. Niechaj zagranica was pozna. Róbcie propagandę. Nie wiem, jaki stopień zręczności osiągnęliście już jako kupcy i czy jesteście dostatecznie skąpi — towary i pieniądze, mój Boże, to bardzo dobre rzeczy, ale możecie jeszcze poszczycić się czem innem. Niech świat ma tę misję, i obyśmy. cudzoziemcy, znający was, nie ustawali w mówieniu pięknych rzeczy, które o was myślimy.

Działacz P.P.S. lewicy

ZGINĄŁ OD KULI SOWIECKIEJ.

Z pogranicza polsko-sowieckiego donoszą o tragicznym losie, jaki spotkał znanego działacza P. P. S. lewicy na terenie Warszawy i Zagłębia Dąbrowskiego Jana Szczepańskiego. Szczepański przed paru miesiącami będąc ścigany przez policję za działalność antypaństwową zbiegł do Rosji sowieckiej. Po krótkim jednak pobycie w Moskwie władze centralne odesłały go do Mińska, gdzie G. P. U. nieoczekiwanie aresztowała go pod zarzutem rzekomej prowokacji. Nie pomogło żadne poświadczenie i powoływanie się na znajomych wybitnych komunistów. Z polecenia G. P. U. Szczepański miał być osadzony w więzieniu, lecz podczas doprowadzania go do przesłuchania zdołał on zmylić czujność straży i zbiegł.

Przez 8 dni błądził on po wsiach i lasach, aż wreszcie dotarł do granicy polskiej. W pobliżu wsi Łatuszki koło odcinka Rubieżewicze—Pieroszewicze w chwili, gdy zamierzał przekroczyć granicę, został z nienacka zastrzelony przez patrol sowiecki.

Jest to drugi podobny wypadek i zasłużona kara.

Międzynarodowy kongres artystyczny

O WŁASNOŚCI AUTORSKIEJ.

Zakończony niedawno w Paryżu międzynarodowy kongres artystyczny, powziął między innemi ważne uchwały w sprawie zabezpieczenia prawa własności artystycznej różnych dzieł sztuki. Według tych postanowień, projekt jakiegokolwiek dzieła sztuki, czy to rzeźby, obrazu czy objektu architektonicznego, po przedstawieniu osobie zamawiającej i zaakceptowaniu przez nią nie może być zmieniony, chyba przez samego autora. Szkic taki, względnie projekt stanowią oryginał dzieła, które może być podpisane jego nazwiskiem. Po wejściu w życie tych postanowień, prawa autorskie czy to w stosunku do dzieł literackich, czy to w stosunku do dzieł przedmiotów sztuki plastycznej, czy wreszcie muzyki, będą obowiązywały narówni z prawami własności wartości realnych.

Zjazd weteranów

B. ARMJI POLSKIEJ WE FRANCJI.

W dniu 13 i 14 bm. odbędzie się w Warszawie walny zjazd weteranów b. armji polskiej we Francji. W zjeździe wezmą udział głównie twórcy tej armji. M. in. przybywają specjalnie z Ameryki: Wacław Gąsiorowski, Skarzyński, prezes weteranów armji polskiej w Ameryce — Rzewski, oraz z Francji: główny organizator I dywizji, obecnie pułkownik armji francuskiej — Jasiński, kpt. Kletkowski i inż. Sierakowski oraz gen. Archenare.

Część oficjalna zjazdu obejmuje uroczyste nabożeństwo w katedrze, po którem nastąpi złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie w sali Rady Miejskiej odbędzie się wielka akademja z udziałem przedstawicieli rządu, władz wojskowych, municypalnych. organizacyj społecznych i t. d.

Porażenie słoneczne
i ŚRODKI ZAPOBIEGAWCZE.

Tegoroczne upały, mające wedle zapowiedzi meteorologicznych trwać przez długi jeszcze czas, czynią sprawę porażenia słonecznego, a raczej ustrzeżenia się od niego szczególnie aktualną. Porażenie słoneczne, wywołane zostaje bezpośrednio dłuższem oddziaływaniem promieni słonecznych na obnażoną skórę, mianowicie na skórę głowy i karku. Oddziaływanie to, zrazu miejscowe tylko, stopniowo wszelako rozszerza się na coraz większą przestrzeń, drążąc zarazem stopniowo coraz bardziej wgłąb i mogąc doprowadzić wreszcie do tem cięższych skutków ogólnych, w im wyższym stopniu insolacja dotyka mózgu i mlecza pacierzowego i im bardziej wskutek tego cierpi działalność serca i narządów oddychania.

Zewnętrznemi odznakami porażenia słonecznego, oddziaływającego zrazu tylko lokalnie, są oparzenia skóry, tak zwane oparzenia pierwszego i drugiego stopnia, w miarę zaś oddziaływania promieni słonecznych coraz bardziej wgłąb występuje przekrwawienie opon mózgowych, wywołujące przejawy typowego zapalenia mózgu. Za miejscowem podniesieniem ciepłoty idzie podniesienie ogólnej ciepłoty ciała, przyczem zapowiedziami udaru słonecznego są: dotkliwy ból głowy, uczucie silnego zawrotu, szum w uszach, latanie iskier przed oczami i szczególny stan nagłego osłabienia. Objawy te występują zazwyczaj wskutek poddawania się z nieodkrytą głową przez dłuższy czas działaniu żaru słonecznego podczas pracy czy marszu. U człowieka śpiącego w miejscu, wystawionem na bezpośrednią operację słoneczną, może sen przejść bezpośrednio w śmierć, w tym momencie zazwyczaj, kiedy śpiący zdaje się budzić po kilku daremnych próbach powrotu do stanu jawy.

Podane wyżej przyczyny udaru słonecznego nasuwają niemal same przez się drogi ustrzeżenia się od niego. Pouczającą i pobudzającą do naśladowania ilustracją, zatem wzorem poniekąd, jest sposób ubierania się beduinów w rozprażonej, pozbawionej cienia pustyni, ich luźny, przewiewny turban okręcony dokoła głowy i opadający jednym końcem szerokim na kark, jasny, przeważnie biały, spowijający całe ciało burnus. Nie naśladując niewolniczo stroju beduina, winniśmy jednak za jego przykładem nie wystawiać nigdy głowy na bezpośrednie działanie żaru słońca, ale nosić lekkie, przewiewne kapelusze, czy chusteczki, o ile idzie o panie, jasne, możliwie luźne, nieprzylegające do ciała, porowate ubranie, i nigdy też nie układać się na dłuższy wypoczynek w miejscu niedostatecznie ocienionem, wogóle możliwie unikać, tak modnego obecnie opalania się przez umyślne wystawianie przez dłuższy czas twarzy, zatem głowy na bezpośrednie działanie palących promieni słońca.

Szkodliwość przesadnej wiary w uzdrawiający wpływ promieni słonecznych doprowadziła nawet ostatnio do wręcz przeciwnej tendencji, wyrażającej się w wielu niemieckich zwłaszcza uzdrowiskach w postaci hasła: „Sonne meiden!“ (unikać słońca!). Istotnie bowiem, dla ludzi cierpiących na serce, także dotkniętych sklerozą, niebezpieczną jest dłuższa kąpiel słoneczna, co do której ściśle należy trzymać się wskazówki lekarza, nie zaś bezkrytycznie, jak to się dzieje zazwyczaj, poddawać jej każdy bez wyjątku organizm. Wciąż powiększająca się liczba wypadków porażeń słonecznych w znacznej części dotyka nietylko ludzi zmuszonych rodzajem pracy do długiego przebywania w słońcu, ale i tych, którzy dobrowolnie, a bezmyślnie, na jego działanie się wystawiają.

Czas byłoby też wreszcie zreformować ubranie mężczyzn podczas lata. Kobiety pod tym względem już się wyemancypowały i strój ich w porze upalnej stał się zupełnie celowym. Jasne, luźne, przewiewne suknie, wielkie, dobrze ocieniające, zrobione z lekkiej słomy czy muślinu, tak zwane ogrodowe kapelusze, nawet obuwie w postaci plecionych, ażurowych sandałów, najzupełniej odpowiadają zadaniu. Kobiety pracujące w polu także nigdy nie pracują z gołą głową, ale zawsze osłaniają ją chusteczką, czy, jak na Zachodzie, szerokoskrzydłym kapeluszem. Notomiast ubranie mężczyzn w spiekotę letnią, zwłaszcza mężczyzn z burżuazji miejskiej, urąga elementarnej wprost logice. Kołnierzyki, kamizelki, ciemne korty, skórzane zaciśnięte pasy, mające dla ochłody zastępować kamizelki i szelki, ciężkie skórzane obuwie, wszystko to powinno być przez jedyną władczynie — modę zakazane podczas kanikuły, ustępując miejsca ubraniu jasnemu, nieprzylegającemu do ciała, umożliwiającemu dostęp powietrza do skóry.

Hygiena odżywiania się odgrywa również decydującą rolę w zapobieganiu skutkom dłuższej insolacji. Unikanie nadewszystko spirytualji, podniecających przypraw korzennych, tłuszczów, mięsiw, a następnie zastępowanie ich lekkostrawną dietą owocowo - jarzynową, przyczem za napój używana być winna ostudzona, dobrze osłodzona lekka herbata, czy woda z dodatkiem cytryny i cukru — byle nie lodowato zimna — częste obmywanie twarzy i ciała wodą czy octem aromatycznym, a nadewszystko możliwe unikanie bezpośredniego oddziaływanie na obnażoną skórę głowy i karku promieni słonecznych — oto jedyne sposoby uniknięcia porażenia, które aczkolwiek niezawsze śmiertelne, prowadzi jednak do bardzo poważnych zaburzeń, i którego tem samem usilnie należy się wystrzegać.

Dr. S. C.

Przyjazd dzieci polskich
Z NIEMIEC DO SOSNOWCA.

Jak już nadmienialiśmy, w dniu dzisiejszym przybywa z Niemiec grupa dzieci polskich do Katowic. Część tych dzieci przejmuje w ilości 120 osób powiatowy komitet będziński. Po dzieci do Katowic wyjedzie delegacja seminarjum męskiego, oraz Czerwony Krzyż. Dzieci przybędą po godz. 18 do Sosnowca. Po spożyciu podwieczorku i kąpieli w łazni miejskiej udadzą się dzieci do ogródka w Locarno, gdzie Czerwony Krzyż urządzi dla nich powitalny podwieczorek.

W roku ubiegłym zebrało się wiele publiczności, obdarowując dzieci czekoladkami i cukierkami. Prawdopodobnie i w tym roku przyjdzie do Locarna miejscowe społeczeństwo, aby porozmawiać z dziećmi, poznać je i przez to okazać swą życzliwość. Szczególnie zaś powiatowy komitet kolonji letnich dla dzieci z Niemiec i komitety grodzkie pragnęłyby widzieć hojnych ofiarodawców, dzięki którym dzieci mają sposobność zwiedzenia Polski.

80 dzieci pojedzie na kolonje do Grybowa. 20 ulokuje się koło Mszany Dolnej, a 20 dziewcząt zabiera szkoła handlowa im. Kr. Jadwigi. Wychowawcą kolonji letniej w Grybowie będzie p. Wacław Tylman, kierownik szkoły ćwiczeń seminarjum męskiego w Sosnowcu, wychowawcą dzieci w Mszanie Dolnej— prof. Krzanowski z gimn. im. Prusa.

Ponieważ dzieci polskie z Niemiec wyobrażają sobie nasz kraj jako dziki, zaniedbany, opuszczony, przeto komitet powiatowy czyni starania, aby dzieciom tym pokazać Warszawę i polskie morze, Lwów i Tatry.

Tragiczny zgon ś. p. K. Dietlowej
po katastrofie samochodowej.

W ubiegły wtorek p. Włodzimierz Dietel, przemysłowiec z Zagłębia, odwoził matkę swoją p. Klarę Dietlową do Opola, gdzie miała się poddać leczeniu.

W drodze nastąpiła katastrofa autobusowa, skutkiem której p. Wł. Dietel ma złamaną nogę, matka zaś jego uległa tak silnemu wstrząsowi, że w ub. środę zmarła w szpitalu w Opolu.

Zwłoki ś. p. Klary Dietlowej, małżonki zmarłego założyciela firmy H. Dietla, zostaną przewiezione do Sosnowca, gdzie będą złożone w grobie rodzinnym na cmentarzu ewangelickim.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

4 Lipiec Piątek	**Dziś** Józefa Kalas. **Jutro** Antoniego W. Wschód słońca 3 m. 21. Zachód „ 19 m. 59.

Kinoteatry w Zagłębiu
wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Prawo męża“.
Kino „Palace“ — „Kobieta która grzechu pragnie“.
Kino „Czary“ — „Dżentelmen włamywacz“.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.
na piątek 4 lipca 1930 r.

11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.00 Przerwa. — 16.00 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikaty Teatru Polskiego. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 A. Kalinowski: „Jak wszedł Mickiewicz na Wawel“ (w 40-lecie) (P. R. Kraków). — 18.00 Koncert orkiestry dętej (P. R. Warszawa). — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy.—19.15 Rozmaitości, za powiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.30 Prof. Dr. Kazimierz Simm. Docent Uniw. Jag.: „Ze świata przyrody — Nieprzyjazne stosunki wśród zwierząt“ — cz. I. — 20.00 Zegar z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. — 20.00 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 20.05 Komunikaty sportowe. — 20.15 Popularny koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. W programie utwory Ryszarda Wagnera. — 22.00 Dr. Walery Goetel wygłosi feljeton p. t. „Park Narodowy w Pieninach“ (P. R. Warszawa). — 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. 22.30 Nadprogram. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi Dyrektor Programów Polskiego Radja w Katowicach Stefan Tymieniecki.

× **BANKNOTY 5-ZŁOTOWE WYCOFANE Z OBIEGU.** Z dniem 30 ub. m. wycofane zostały z obiegu banknoty 5-złotowe z datą 25 października r. 1926. Mogą one być wymieniane w kasach skarbowych i kasach Banku Polskiego do dnia 30 czerwca r. 1932. Zaznaczyć należy, że banknoty 5-złotowe z datą 1 maja 1925 r. utraciły moc obowiązującą 30 czerwca r. ub. i można je wymienić do dnia 30 czerwca 1931 r.

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR

Piątek dnia 4 bm. — „Zemsta Nietoperza“ o godz. 20.
Sobota dnia 5 bm. — „Żydówka“ występ Adama Dobosza o godz. 20.
Niedziela dnia 6 b. m. — „Halka“ występ Zamorowskiej i Dobosza o godzinie 20.
Poniedziałek dnia 7 b. m. — „Żołnierz królowej Madagaskaru“ o godzinie 20.
Wtorek dnia 8 b. m. — „Trubadur“ występ Zamorskiej o godzinie 20.

× **OSOBISTE.** P. Halina Noblinówna z Będzina otrzymała dyplom dr. medycyny na uniwersytecie warszawskim.

× **Z ŻYCIA MŁODYCH OBOZU WIELKIEJ POLSKI.** W dniu 1 bm. w Dąbrowie Górniczej odbyło się zebranie Młodych OWP. Na zebraniu przemawiał p. H. Krzemieński na temat „Dlaczego jesteśmy narodowcami“.

W dniu 26 czerwca w Sosnowcu odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego Młodych OWP. pod przewodnictwem p. inż. M. Kozarskiego. Omawiano sytuację wewnętrzną kraju oraz bieżące sprawy organizacyjne.

W dniu 1 lipca odbyło się na Piaskach zebranie Młodych OWP., na którem przemawiał p. mgr. W. Kański na temat „Zadania młodego pokolenia“.

W dniu 2 bm. w Zagórzu odbyło się zebranie placówki Młodych OWP., na którem przemawiał p. E. Wojtacha na temat „My, nowe pokolenie“.

× **STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ MĘSKIEJ W POGONI** obchodzi dnia 7 bm. I rocznicę poświęcenia swego sztandaru. Ażeby upamiętnić tak ważną chwilę dla Stowarzyszenia urządza ono w dniu 6 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Związków zawodowych w Pogoni przy ul. Marjackiej 1 uroczystą wieczornicę, na program której złożą się: śpiewy, referat, deklamacje, monologi oraz komedja w dwóch aktach p. t. „Janek doktorem“.

× **KANDYDACI NA SĘDZIÓW.** Związek straży pożarnych województwa Kieleckiego nadesłał nam wykaz kandydatów na sędziów, uprawnionych do sędziowania na wszelkiego rodzaju zawodach strażackich. W grupie I. II. III i IV na zawodach ogólnopaństwowych, wojewódzkich, okręgowych i rejonowych: pp. Wł. Weinberger, naczelnik S. P. O. w Ostrowcu nad Kamienną, J. Drzewiecki, inspektor Związku kieleckiego i J. Pilsbanek, s. instruktor Okręgu będzińskiego. W grupie II, III i IV jest 21 kandydatów, w grupie III i IV 10, w grupie IV 16 kandydatów.

× **WSPÓLNY FRONT ARTYSTÓW WIDOWISKOWYCH I ZAWODÓW POKREWNYCH.** Powstała z inicjatywy Polskiego Związku artystów widowiskowych centralna komisja międzyzwiązkowa organizacyj artystycznych, mająca na celu wspólną ochronę interesów aktorów i zawodów pokrewnych, objąć ma w najbliższym czasie wszystkie organizacje artystów i muzyków w Polsce. Dotychczas w skład komisji wchodzą przedstawiciele „Pokzawidu“ i Związku pracowników teatralnych i kino-filmowych, w tych dniach zaś przystąpić ma do akcji Związek artystów scen żydowskich. O ile, jak się przewiduje, komisja obejmie wszystkie związki zawodowe artystów na terenie Polski — stanowić ona będzie potężną organizację w obronie interesów zawodu aktorskiego.

× **PRZEDŁUŻENIE ZAPISÓW DO OBOZÓW WYPOCZYNKOWYCH.** Termin zapisów kandydatów na wyjazd do robotniczych obozów wypoczynkowych w Centorji obok Ogrodzieńca, organizowanych staraniem komisji W. F. w Dąbrowie, został przedłużony do poniedziałku dnia 7 bm. do godz. 3 popoł. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat komisji F. W. w Magistracie, pokój nr. 17. Wyjazd uczestników do obozu nastąpi dnia 12 bm. o godz. 12 w południe.

× **Z TOW. TATRZAŃSKIEGO.** Do chwili zakończenia prac organizacyjnych i rozpoczęcia działalności nowopowstałego w Zagłębiu oddziału Tow. tatrzańskiego, wszelkich informacyj w tej sprawie oraz zgłoszenia na członków przyjmują: W Sosnowcu p. P. Stonawski — Bank Polski, tel. nr. 14. W Będzinie — p. J. Erlich, tel. 7-94, lub 2-24. W Dąbrowie — sekretarjat komisji W. F. w Magistracie, pokój nr. 17.

× **BILETY KOLEJOWE KRAJOZNAWCZO-TURYSTYCZNE.** Wobec rozpoczętego okresu wyjazdów krajoznawczych i turystycznych w czasie lata, w celu uprzystępnienia przejazdów tego rodzaju wprowadzone zostały bilety t. zw. 15-dniowe, imienne z fotografją, które ważne są na wszystkich kolejach państwowych i kosztują: kl. III — 130 zł., kl. II — 195 zł., kl. I — 325 zł. Nabywać je można w kasach kolejowych na większych stacjach oraz w biurach Wagons-Lits-Cook i Orbisu.

× **ZNACZNE WZMOŻENIE SIĘ RUCHU NA KOLEJACH.** Departament eksploatacyjny Ministerstwa komunikacji zaobserwował w ciągu miesiąca czerwca znaczny wzrost ruchu osobowego na kolejach, co tłomaczyć należy wyjazdami na letniska i urlopy. Liczba biletów kolejowych do miejscowości uzdrowiskowych sprzedanych przez kasy kolejowe zwiększyła się w porównaniu z miesiącem majem prawie o 50 proc.

O zjazd uczestników
STRAJKU SZKOLNEGO 1905 ROKU.

W roku bieżącym upłynęło 25 lat od chwili, gdy młodzież polska w rosyjskich szkołach rządowych w walce o szkołę polską chwyciła się rozpaczliwego środka — strajku szkolnego. Wielu uczestników tego strajku przypłaciło swój krok wyrzuceniem ze szkoły, niemożnością dalszych studjów, zwichnięciem karjery. Wielu, o głodzie nieraz, ukończyło wykształcenie za granicami b. Kongresówki. Dzięki jednak czynowi tej młodzieży patrjotycznej, wspartemu ofiarnością całego społeczeństwa, powstała szkoła polska.

Celem uczczenia rocznicy strajku i wskrzeszenia szkolnictwa polskiego wychowańcy szeregu szkół, które w strajku brały udział, zorganizowali zjazdy koleżeńskie. Dotychczas odbyło się już kilkanaście takich zjazdów. Inne projektowane są na wrzesień. Jedynie o zjeździe w Sosnowcu nic nie słychać, nikt się nim nie zajmuje. Czyżby Sosnowiec miał stanowić jedyny wyjątek? Nie można do tego dopuścić, chociażby ze względu na to, iż zjazdy te powinny ponczyć dzisiejszą młodzież, że szkoła polska nie przyszła nam łatwo, że tem więcej cenić ją należy. Pozatem zjazdy mają na celu pobudzić ofiarność na szkolnictwo polskie poza granicami Rzplitej. Czas wziąć się do zorganizowania komitetu zjazdowego. **Sir.**

X KOLONJE DZIECIĘCE POW. KASY CHORYCH. W celu powiększenia ilości dzieci, ubezpieczonych w Powiatowej Kasie chorych, a wysłanych na koszt Kasy chorych na kolonje letnie, urządzane przez samorządy, zarząd Kasy chorych w tym roku po raz pierwszy zorganizował oddzielną kolonję letnią we własnym zakresie. W d. 1 bm. partja chłopców w ilości 93 wyjechała na tę kolonję do wsi Krzyżowa za Żywcem, położonej w Beskidach, w której spędzi 4 tygodnie. Potem pojedzie druga partja dziewcząt w tej samej ilości. Dzieci ulokowane są w budynku szkolnym, przydzielonym przez Kuratorjum szkolne, a gospodarcze urządzenia umieszczono w wynajętych w sąsiedztwie szkoły ubikacjach. Wszystkie dzieci zostały przed wyjazdem obejrzane przez lekarza i zważone, aby po powrocie można było stwierdzić wynik pobytu na wsi.

Pomoc dla pogorzelców
SARNOWA.

Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego przyznał około 2 tysięcy zł. dla pogorzelców, dotkniętych ostatnio klęską pożaru w Sarnowie.

Pozatem, z uwagi na możliwość dalszych pożarów, postanowiono zorganizować komitet, który zajmie się zbieraniem środków i obmyśli sposoby pomocy dla osób, dotkniętych klęską pożaru.

Przy sposobności przypominamy apel doraźnego komitetu ratunkowego dla pogorzelców Sarnowa i zwracamy się do społeczeństwa z prośbą o szybką i wydatną pomoc, a to ze względu na okropną nędzę wśród pogorzelców, z których większość pozostała bez jakichkolwiek środków do życia.

Osoby, na ręce których można składać ofiary, podaliśmy w numerze czwartkowym. Pozatem datki przyjmują również administracje pism miejscowych.

„Reduta" w Sosnowcu.

Dnia 4 bm. wystąpi w sali teatru miejskiego znany zaszczytnie na terenach całej Rzplitej słynny zespół wileńskiej Reduty. Zespół Reduty gościł już kilkakrotnie w Sosnowcu, zapoznając społeczeństwo sosnowieckie z perłami naszej i obcej literatury dramatycznej. Wystarczy wspomnieć arcydzieło Żeromskiego pt. „Uciekła mi przepióreczka", „Marję Stuart" Słowackiego lub grany ostatnio „Kres wędrówki" Sherif'a, który spotkał się z tak wielkiem uznaniem prasy i publiczności.

Tym razem zapozna zespół Reduty społeczeństwo sosnowieckie z dziełem wielkiego przyjaciela Polski Gilberta Chestertona pt. „Magja". Sztuka ta, która obok „Kresu wędrówki" stanowiła clou tegorocznego sezonu teatrów miejskich w Warszawie i przez 3 niemal miesiące utrzymywała się na repertuarze, na tle niesłychanie subtelnego djalogu — dotyka problemów metafizycznych, tajemnych, a potężnych sił duchowych świata nadprzyrodzonego.

Początek punktualnie o godz. 8.30.

Dnia 5 bm. wystąpi zespół Reduty po raz ostatni na terenie Zagłębia w Dąbrowie Górniczej w sali kina „Uciecha. Początek również o godz. 8.30.

Odbudowa zamku w Będzinie.
Cenne wykopaliska w górze zamkowej.

Jak już pisaliśmy, Tow. muzeum Zagłębia rozpoczęło wstępne prace przy odbudowie zamku będzińskiego, polegające na zbadaniu fundamentów budowli zamku i niwelacji terenu.

Roboty prowadzi wydział budowlany Magistratu. Przy przekopywaniu ziemi i przy odsłanianiu fundamentów znaleziono sporo dość ciekawych rzeczy, między innemi

potłuczone naczynia gliniane do wody,

kawałki kafli gotyckich, renesansowych i barokowych, duże **ostrogi rycerskie, topór, duże noże myśliwskie, kłódkę mosiężną, części naczyń pięknie emaljowanych z 16 wieku**, części oszklone szkłem witrażowem, duży klucz żelazny i t. p. przedmioty, skrzętnie zbierane i przechowywane w Magistracie.

Obecnie prowadzone są roboty ziemne przy wejściu z dziedzińca do piwnic pod częścią mieszkalną zamku. Mają one na celu obniżenie terenu podwórza do poziomu przewidzianego w projekcie odbudowy zamku, oraz celem **odkrycia murów zewnętrznych i zbadania fundamentów.**

Badania te prowadzone są w południowej i zachodniej części, gdzie właśnie znajdywane są wspomniane powyżej przedmioty.

W roku bieżącym zostaną zabezpieczone mury od zniszczenia i w miarę możności budynki będą nakryte dachem. Potrzebny materjał, t. j. kamień i wapno jest już przygotowany i jest nadzieja, iż odbudowa zamku będzie prowadzona bez przerwy.

Województwo czyni trudności
W SPRAWIE POSTAWIENIA PAMIĄTKOWEJ FIGURY W SOSNOWCU

Czytelnicy „K. Z." przypominają sobie dokładnie historję pomiątkowej kapliczki przy zbiegu ulic Teatralnej i Piłsudskiego w Sosnowcu, przed którą modlili się powstańcy 63 r., jak następnie zbeszczeszczony został bluźnierczą ręką krzyż murowany, postawiony na jej miejsce i wreszcie tę spontaniczną ofiarność społeczeństwa całego Zagłębia, które pospieszyło z licznemi składkami na wybudowanie trwałej figury lub kapliczki. Ze składek zebrało się kilka tysięcy złotych. Kapliczka, artystycznie wykonana, jest już gotową. Proboszcz parafji sosnowieckiej ks. szamb. Plenkiewicz złożył odpowiednie podanie do Magistratu o pozwolenie postawienia kapliczki, co Magistrat przychylnie zaofiarował. Aliści trudności powstały ze strony najmniej spodziewanej. Oto województwo kwestjonuje budowę figury ze względów... bezpieczeństwa.

Tego rodzaju kwestjonowanie nie znajduje najmniejszego uzasadnienia. Figura stanie w tym miejscu, gdzie obecnie znajduje się lampa łukowa. Zatem jeżeli podstawa lampy łukowej nie stwarza niebezpieczeństwa, to dlaczegoż ma stwarzać jakieś urojone niebezpieczeństwo figura?

Utrudnienia czynione przez województwo, są absolutnie niezrozumiałe! Przecież, gdyby istotnie objekcje województwa były słusznem i to w pierwszym rzędzie zwróciłby na to uwagę Magistrat Sosnowca. Tymczasem opinja Magistratu jest najzupełniej przychylną.

Nadmienić wreszcie trzeba, że kwestja postawienia figury dla miejscowego społeczeństwa nie jest rzeczą błahą, a wiąże się ściśle z jego głębokiemi uczuciami religijnemi i żywemi wspomnieniami ofiarnych dni powstania styczniowego.

Protest Polskich pracowników umysłowych
przeciw uchwale międzynarodowej konferencji pracy.

Wobec powzięcia przez XIII międzynarodową konferencję pracy w Genewie, uchwały o 48-godzinnym tygodniu pracy dla pracowników umysłowych, Centralna organizacja związków zawodowych pracowników umysłowych w Polsce wysłała do Międzynarodowego Biura Pracy na ręce p. Alberta Thomasa depeszę protestacyjną następującej treści:

„W imieniu polskich pracowników umysłowych, którzy na mocy zwyczaju korzystają od wielu lat z 7-godzinnego dnia pracy, niniejszem zakładamy protest przeciwko usianowieniu drogą konwencji międzynarodowej 48 godzinnego tygodnia pracy, pogarszającego warunki pracy pracowników umysłowych w Polsce. Uważamy, że prawo międzynarodowe winno polepszać warunki, istniejące w poszczególnych krajach, a nie pogarszać ich".

Delegaci Rządu polskiego na konferencji genewskiej zajęli w stosunku do uchwalonego projektu stanowisko negatywne.

Oplute zaloty,
CZYLI KONFLIKT NAUCZYCIELKI Z LEKARZEM.

Przed sądem powiatowym jednego z miast Zagłębia odbyła się sprawa karna pomiędzy nauczycielką C. i lekarzem G. Oskarżał lekarz. Pani C. na peronie stacji Ł. obsypała go obelżywemi słowami i plunęła mu publicznie w twarz.

Co doprowadziło powaśnionych do tak przykrego incydentu — o tem milczy akt oskarżenia jak i oskarżyciel dr. G. Oskarżona zaś, przyznając się do znieslawienia i oplucia swego przeciwnika, wyjaśniła, iż do tego kroku zmusiło ją natarczywe i upokarzające postępowanie w stosunku do niej dr. G. i przytaczała na poparcie swego twierdzenia cały szereg przykrych faktów.

Dr. G. stanowczo zaprzeczał wywodom oskarżonej, nazywając je „bezczelnemi insynuacjami".

Sąd, nie wchodząc w meritum intymnych stosunków między stronami i nie badając słuszności i prawdziwości przytoczonych zarzutów, skazał oskarżona na 7 dni aresztu, uważając najwłodoczniej, że peron stacyjny nie jest odpowiednim miejscem do załatwiania osobistych porachunków.

Jakie refleksje wywołał wyrok u oskarżonej niewiadomo. Zapewnie natchnie ją do napisania tomiku poezyj pt. „Oplute zaloty"... (oskarżona jest poetką). Zaś oskarżyciel dr. G. wychodząc z sali, zapewne powtarzał za Tetmajerem: „Lubię, gdy kobieta mdleje w mych objęciach", dodając od siebie: „lecz nie lubię, gdy pluje mi w twarz".

Komu w Będzinie przyznano
POŻYCZKĘ BUDOWLANĄ.

W ub. środę komitet rozbudowy w Będzinie rozpatrywał podania osób starających się o pożyczkę z funduszu budowlanego. Po szczegółowem rozpatrzeniu podań i zbadaniu warunków, pożyczki przyznano: Magistratowi na dokończenie budowy domu nauczycielskiego przy ul. Promyka 30 tysięcy zł., Mańka Piotr 15 tys., Mańka Roman 15 tys., Smędek Roman 9.500, Koropecki Michał 8 tys., Winter Emil 12 tys., Spółdzielnia „Piekarz" 15 tys., Hyła Edward 10 tys., Pawłowski Józef 10 tys., Flak Antoni 6 tys., Butorowski Józef 4 tys., Kapuścik Antoni 5 tys., Toll Antoni 25 tys., Pozmantier Abram 25 tys., Heler Berek 25 tys. i Piekarski Icek 20 tys zł.

Magistrat m. Będzina
NA POGORZELCÓW W SARNOWIE

Zarząd m. Będzina postanowił w dniu wczorajszym asygnować kwotę 500 zł. na nieszczęśliwe ofiary pożaru w Sarnowie.

Piękny ten czyn Magistratu Będzina znajdzie naśladownictwo w ofiarności innych miast i społeczeństwa.

ZE SPORTU.

K. S. „WARTA" (Zawiercie) — **K. O. S. „Victoria"** (Częstochowa) 7:3 (4:3). W ub. niedzielę w Częstochowie spotkanie powyższych drużyn o mistrzostwo klasy „A" przyniosło zasłużone zwycięstwo Warcie zawierckiej, która narzuciwszy szalone tempo w 17 minutach zdobyła 3 bramki. Chwilowy sukces nie trwa długo, bo w 20 minut potem Victoria wyrównuje to, dzięki temu, że obrońcy Warty pewni zwycięstwa, wysnwali się na środek boiska. Spostrzegłszy swój błąd, sam zmienili taktykę obronną wskutek czego Warta znów przychodzi do głosu ciśnąc przeciwko i zdobywając jeszcze 1 bramkę. Po pauzie gra prowadzona w takim samem tempie, z przewagą Warty, która siedząc pod bramką przeciwnika uzyskuje dalsze 3 bramki, ustalając wynik 7:3. U Warty w całej drużynie nie było słabego punktu. Bramki zdobyli: Gwóźdź 2, Myga 2 i Pakuła 2, Sobiechard 1. Sędzia p. Szczer I z Częstochowy, dobry.

SARMATA — VESTA. W dniu 6 b. m. odbędą się w Wolbromiu zawody piłki nożnej o mistrzostwo kl. B. pomiędzy „Sarmatą" i „Vestą" z Olkusza. Spodziewać się należy, że „Vesta" będąc obecnie w dobrej formie z zawodów tych wyjdzie zwycięsko.

Z KLUBU MOTOCYKLOWEGO ZAGŁĘBIA. Klub motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego, rozwijając działalność swoją w myśl statutu, organizuje dla członków swych bezpłatne kursy przygotowawcze dla kierowców z następującym programem: przepisy policyjne o ruchu samochodowym wykładać będzie prezes klubu H. Levittoux, teorję silników spalinowych — wiceprezes L. Zaiega, elektrotechnikę pojazdu mechanicznego — członek zarządu Cz. Ciszewski oraz zajęcia praktyczne i ćwiczenia w jeździe przepisowej poprowadzi kapitan B. Kwiatkowski. Dzięki uczynności dyrekcji Banku Zagłębia Klub M. Z. D. uzyskał lokal na kursy przy ul. Małachowskiego 9, gdzie w piątki o godzinie 19.30 stale odbywać się będą wykłady.

W czasie kiedy 800.000 motocyklistów niemieckich przy pomocy rządu i społeczeństwa ćwiczy się na torach i szosach, aby moc w każdej chwili zaczepić sąsiadów, polscy motocykliści muszą walczyć o swoją egzystencję w najcięższych warunkach.

MUZYKA.

— Wolałbym, aby moja żona grała na skrzypcach aniżeli na fortepianie.
— Dlaczego?
— Bo skrzypce można łatwiej wyrzucić przez okno.

W POCIĄGU.

Konduktor: — Przepraszam bardzo ale tego pieska nie wolno pani zabrać do przedziału damskiego!
Starsza pani (oburzona): Czy pan sięgył przecież to suczka!

Z sali sądowej

GOSPODARZ I LOKATOR.

Właściciel domu w Wojkowicach Komornych Leopold Rogalski jest zdania, że niewygodnego lokatora można wyeksmitować bez sądu i ten sposób ... iał zastosować do swego lokator... Mosińskiego. Pewnej nocy uzbrojony w łom żelazny, Rogalski zbliżył się do drzwi mieszkania Mosińskiego, a zastawszy je zamknięte, rozbił zamek, stanął w drzwiach i krzyknął:

— Śmierć, albo mieszkanie!

Na takie dictum lokator zareagował dosyć odważnie, złapał gospodarza za bary, wyrzucił za drzwi i zaalarmował sąsiadów.

Obrany przez Rogalskiego sposób eksmitowania lokatorów zawiódł go sromotnie, p. Mosiński nadal bowiem będzie mieszkać w jego domu, a „miły" gospodarz za swój postępek posiedzi dwa tygodnie w więzieniu. Taki wydał wyrok wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu.

ZŁODZIEJ KUR.

Niepoprawny złodziej 20-letni Henryk Borowiecki (Dąbrowa Górnicza, Łabędzka 32) dokonał kradzieży drobiu z włamaniem, na szkodę Stanisława Wadeckiego (Ogrodowa 9), zabierając całe mienie Wadeckiemu, t. j. 14 kur i koguta.

Za nieudałą kradzież amator cudzego drobiu skazany został na sześć miesięcy więzienia.

ZA ZNIEWAŻENIE POLICJI.

Za znieważenie funkcjonarjuszy P. P. skazani zostali po miesiącu więzienia: 29-letni Adam Pawełczyk (Sosnowiec, Stara 13), 26-letni Majloch Szporn (Żarki, Myszkowska 20) i 49-letni Lejzor Akerman (Sosnowiec, Ostrogórska 16).

Kronika Zawiercia.

× **ZA ŚMIAŁO.** Jeden z naszych czytelników pisze: „Podczas wczorajszej kwesty na bibljotekę Tarbut odmówiłem kwestarzowi przyjęcia znaczka. Młodociany kwestarz zuchwale bryznął: „To się panu zapamięta!" Czyżby groźba lub teror? Popieram, kogo chcę. Nie spodziewałem się jednak na ulicy takiej odpowiedzi".

× **O CUCHNĄCY KANAŁ.** Dowiadujemy się, iż mieszkańcy ulicy 3 Maja, nie mogąc doprosić się oczyszczenia i odwodnienia kanału cuchnącego postanowili zwrócić się ze skargą do województwa.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.** 7 lipca (w poniedziałek) odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku obrad znajdują się m. in. statut podatku od ładunków kolejowych (po raz rzeci); opłaty administracyjne; upoważnienie Magistratu do odraczania zatwierdzeń planów budowlanych w nieuregulowanych dzielnicach miasta na 2 lata; budowa koszar i stajni dla policji konnej i zaciągnięcie na ten cel pożyczki; kupno domu od S. Sojki; sprawozdanie komisji lustracyjnej; zmiana statutu zakładu elektr. i inne.

Kronika Olkuska.

39 gospodarstw

SPŁONĘŁO WE WSI ŁASKI.

Wczoraj o godz. 2 popoł. we wsi Laski gm. Bolesław w odległości 10 klm. od Olkusza wybuchł pożar, który strawił całą wieś. Spaliło się 39 gospodarstw. W akcji ratowniczej brały udział okoliczne straże. Kilka osób odniosło poparzenia.

× **OSOBISTE.** Olkuszanka p. Halina Gnatowska ukończyła wydział farmaceutyczny na Uniw. Jag. w Krakowie z odznaczeniem, otrzymując tytuł magistra farmacji.

× **POŻAR W KORYCZANACH.** W czasie burzy uderzył piorun w dom Józefa Rogoża we wsi Koryczany gm. Żarnowice skutkiem czego uległy spaleniu dom, stodoła i chlew, oraz 2 krowy, cielę, 2 świnie i wszystkie sprzęty domowe.

× **WIECZÓR POŻEGNALNY MATURZYSTÓW.** Maturzyści miejscowego gimnazjum urządzili w sali Resursy olkuskiej wieczór pożegnalny, na którem obecni byli również profesorowie tego gimnazjum.

× **POŻAR W SIECIECHOWICACH.** Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w zabudowaniach Ludwika Piekary w Sieciechowicach, gm. Minoga. Oprócz tego spaliły się sąsiednie budynki: Jana Sumleta, Pawła Sumeta i Walentego Faracika. Ogień umiejscowiła straż sieciechowska przy pomocy miejscowej ludności.

× **PRZEJECHANY PRZEZ MOTOCYKL.** Wskutek własnej nieostrożności dostał się pod koła motocyklu pod Wolbromiem 8-letni Bogusław Rotarski, który doznał złamania nogi poniżej uda. Motocyklem kierował p. Bolesław Filawski z Olkusza.

× **ZABAWA INWALIDÓW.** Związek inwalidów woj. oddział w Olkuszu urządza w dniu 6 bm. zabawę ludową w parku pod Czarną Górą z wieloma niespodziankami. W czasie zabawy odbędzie się mecz piłkarski (towarzyski) między „Vestą" II i „Sokołem" olkuskim.

× **PRYSZCZYCA U BYDŁA.** W kilku gminach pow. Olkuskiego pokazała się u bydła rogatego pryszczyca, wskutek czego zapowiedziany pokaz bydła w Pilicy, Żarnowcu i Imbramowicach odłożono do jesieni rb.

× **DO OGNIA.** W dniu 1 bm. straż miejska olkuska wezwana była do Libiąża pow. Chrzanowskiego (80 klm. od Olkusza), gdzie brała udział w tłumieniu ogromnego pożaru, który strawił około 40 gospodarstw. W dniu 2 bm. ta sama straż była wzywaną do pożaru przez miasto Trzebinię. Po przybyciu na miejsce okazało się, że pożar wybuchł w miejscowości oddalonej o kilkanaście kilometrów od Trzebini, wobec czego straż powróciła do Olkusza.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Silne objawy protekcjonizmu w Anglji.

W dniu 28 czerwca przeszło 20.000 robotników przybyłych z głównych ośrodków przemysłowych Anglji, zebrało się w Londynie w Hyde - Parku dla zaprotestowania przeciwko nieprzedłużeniu niektórych ceł ochronnych, jak od koronek, samochodów i t. d., przeczem szereg mówców wywodziło, że dumping zagraniczny wyrządza ogromne szkody rynkowi pracy.

Zgromadzenie przyjęło w końcu uchwałę, aby od sfer miarodajnych żądać ochrony przemysłu angielskiego przed konkurencją zagranicy

Tak więc robotnicy, należący do partji rządzącej obecnie Anglją, która uznaje w teorji zasadę wolnego handlu, wysuwają postulaty protekcjonizmu, który ma w swym programie i partja konserwatywna. Jeśli uprzytomnimy sobie, że i w Manchesterze zachwiała się ideologja wolnohandlowa, to musimy dojść do wniosku, że — pomimo haseł wolno - handlowych proklamowanych w Genewie — polityka opieki celnej w Anglji zyskiwać zaczyna coraz szersze koła zwolenników.

Kronika gospodarcza.

SPADEK WPŁYWÓW Z MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO. Według najświeższych zestawień monopolu państw. spirytusowego dochody w maju b. r. wyniosły 34.378.000, podczas gdy w maju roku ubiegłego monopol miał dochodu 47.258.000. Okazuje się więc, że w tym roku zmniejszyły się wpływy monopolu o 12,879.000. Na fakt istotnie mniejszej konsumcji wskazuje jeszcze zestawienie wydatków monopolu spirytusowego, którego w maju b. r. wyniosły 37,307.000, podczas gdy w tym samym czasie roku ub. wynosiły one 46,763.000.

OFICJALNY UDZIAŁ RUMUNJI W X. TARGACH WSCHODNICH. Związek rumuńskich izb przemysłowo-handlowych przystąpił, przy poparciu posła polskiego p. Szembeka, do zorganizowania swego zbiorowego udziału w X. Targach Wschodnich i wszedł w tym celu w porozumienie z kupiectwem, władzami i szeregiem instytucyj gospodarczych. Oficjalny udział Rumunji w ramach jubileuszowej kampanji Targów Wschodnich zaakcentuje dobitnie kierunki i drogi nowej orientacji handlowej krystalizującej się pod wpływem obecnych warunków międzynarodowej sytuacji gospodarczej.

WYNIKI KONFERENCJI KOLEJOWEJ POLSKO - SOWIECKIEJ. W tych dniach zakończył swe prace w Warszawie VII zjazd kolejowy w sprawach komunikacji pomiędzy Polską a Z. S. R. R. Obrady doprowadziły do uzgodnienia i przyjęcia szeregu uchwał o charakterze taryfowym i technicznym, zmierzającym do rozwoju i usprawnienia ruchu towarowego i osobowego między Polską a Z. S. R. R.

WIELKI ZJAZD WŁAŚCICIELI DOROŻEK SAMOCHODOWYCH W POZNANIU. Z okazji Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki, odbędzie się w Poznaniu w dniu 16 b. m. wielki zjazd delegatów związków właścicieli dorożek samochodowych z całej Polski; w zjeździe weźmie udział około 600 delegatów. Tematem obrad będą sprawy komunikacji samochodowej w szeregu miast Polski.

NIEKORZYSTNA DLA EKSPORTU POLSKIEGO ZMIANA CEŁ W ESTONJI. Materjały z jedwabiu sztucznego i półjedwabne oraz whisky, importowane z krajów, z któremi Estonja ma traktaty handlowe. mają być przy imporcie zrównane pod względem cłenia: whisky z koniakiem, a materjały ze sztucznego jedwabiu i półjedwabne z materjałami z prawdziwego jedwabiu. Jest to zmiana dla polskiego eksportu niekorzystna.

ZAKŁADY KRUPPA REDUKUJĄ ROBOTNIKÓW. Dyrekcja zakładów Kruppa ogłosiła, że o ile w ciągu najbliższych czterech tygodni nie zwiększy się ilość zamówień, rozpocznie się stopniowa redukcja personelu, przyczem na początek zwolnionych zostanie 7 proc. personelu zakładów. Brak zamówień i redukcje w tak olbrzymiem przedsiębiorstwie, jakiem są zakłady Kruppa. służyć może ilustracją kryzysu w przemyśle wojennym. To też nic dziwnego, że dyrektorzy zakładów Kruppa marzą o zbrojnem odwecie.

BEZROBOCIE W EUROPIE. Według danych opublikowanych ostatnio przez angielskie ministerstwo pracy, bezrobocie w poszczególnych krajach europejskich wyraża się w następujących cyfrach: Włochy — 372.236, Francja — 11.510, Holandja — 408.541, Belgja — 631.919, Niemcy — 2.786.912, Rosja zaś 1.235.600, przyczem jednak zaznaczyć należy, że wielki procent pracowników bezrobotnych, należących do związków zawodowych, nie rejestruje się w biurach bezrobotnych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 3-7.

AKCJE: Bank Dyskontowy 116, Bank Polski 168.50, Bank Zw. Sp. Zarobk. 72.50 Spiess 92, Częstocice 32.50, Cukier 30.75—31, Cegielski 52, Arthwein bez kuponu za 1929 rok.

5 proc. poż. Dolarowa 60.25, 5 proc. poż. Konwers. 55.75, 4 proc. poż. Inwest. 110, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 56.25.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.909, Londyn 43.39, Paryż 35.06, Wiedeń 125.93, Praga 26.46,25, Włochy 46.77, Belgja 124.60, Szwajcarja 173.06, Holandja 358.83, Berlin 212.71, Dolar pryw. 8.889.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut mocna.

Tempo pracy

DAWNIEJ A DZIŚ.

Wielka piramida Cheopsa zawiera około 2.600.000 metrów kubicznych muru i została zbudowana w ciągu 20 lat przez sto tysięcy robotników. Wynika stąd, że dziennie wznoszono około 332 metry kubiczne muru. Przy budowie mola portowego w Algierze natomiast zastosowano kran pływający o 6 elektromotorach, o sprawności 254 KM. przy sprzyjającej pogodzie. Kran ten podnosił i umocowywał na właściwem miejscu bloki betonowe o objętości 176 metrów kubicznych. Oznacza to, że dziś w ciągu godziny można wykonać tę samą pracę co dawniej w ciągu pół dnia.

ZBYTECZNE.

— Kiedy kaszlesz, trzeba usta zasłonć ręką!

— Dlaczego, mamusiu, przecież moje zęby nie wypadną mi na ziemię.

KOCHAJĄCE DZIECKO.

Mały Kazio stoi w sieni i płacze.

— Czego płaczesz Kaziu pyta przechodzący sąsiad.

— Bo... bo... bo.., mój tatuś spadł ze schodów.

— Nie martw się Kaziu, tatusiowi nic się nie stało.

— Ja... ja... ja.,, się nie martwię, ale Zosia to wi... wi.. widziała, a ja nieee.

Z oślej łąki..

Weterynarz dla gimnazjum męskiego i żeńskiego.

Niejednokrotnie w pismach spotyka się uwagi na temat zanieczyszczenia języka polskiego i używania niefortunnych określeń i zwrotów. Jeszcze do pewnego stopnia można usprawiedliwić osoby prywatne, które z tych czy innych przyczyn popełniają takie niewłaściwości i kaleczą język ojczysty, natomiast należy napiętnować zachwaszczanie języka przez instytucje państwowe lub samorządowe, co, niestety, dotychczas ma miejsce.

W jednem np. z pism śląskich ukazało się ogłoszenie Magistratu miasta Pszczyny, posiadające cechy wręcz humorystyczne.

Otóż w Pszczynie wakuje posada kierownika rzeźni (weterynarza). Przy wyszczególnieniu wynagrodzenia i warunków, nadmieniono, iż **praktyka prywatna dość... „donośna"**, a w następnym wierszu jest uwaga, że **„w mieście jest gimnazjum męskie i żeńskie"**, z czego możnaby wywnioskować, iż przyjęty weterynarz może „donośną" praktykę wykonywać nie na targowicy lub tam, gdzie są zwierzęta, lecz **w gimnazjum męskiem i żeńskiem.**

Takie przypuszczenie nasuwa także określenie „donośna" praktyka, gdyż zwierzęta zachowują się naogół podczas badania spokojnie, natomiast istoty ludzkie wyrażają „donośnie" swe uczucia bądź z powodu bólu bądź też z racji wygórowanego honorarjum i szkoda, że wspomniany Magistrat nie zaznaczył wyraźnie, gdzie i do czego potrzebny jest poszukiwany weterynarz. W każdym razie byłoby lepiej, gdyby instytucja samorządowa w oględniejszy sposób redagowała swe ogłoszenia i komunikaty i nie narażała się na ośmieszenie.

Przez czkawkę

DO KARJERY FILMOWEJ.

Niezbadane są drogi, któremi przeznaczenie prowadza sławę, ani sposoby, któremi przypadek zmienia nieznanych ludzi z tłumu w znakomitości. Jako klasyczny przykład posłużyć może przygoda młodej i urodziwej Amerykanki, panny Very Stone z Memphis w Stanach Zjednoczonych. Dziewczę to, której matka natura nie poskąpiła krasy, nie miało jakoś szczęścia i w 22 roku życia było jeszcze „do wzięcia". Aż nagle z niewiadomego powodu, przyplątała się pannie Vera... czkawka. Gdyby przeszła po godzinie lub kilku godzinach, nie zaciążyłoby to na losach dziewczęcia. Ale czkawka była uparta i męczyła aż przez 59 dni, mimo zabiegów kilku lekarzy. Oczywiście ten swoisty rekord rozsławił nazwisko panny Stone. Pisały o niej gazety, zamieszczając jej fotografję. Okazało się, że rekordzistka czkawki jest sympatyczna, inteligentna i fotogeniczna. Zaangażowała ją więc wytwórnia filmowa.

Dolina śmierci zamieniona

W KWITNĄCY OGRÓD.

Straszne, jałowe obszary pustynne w stanie Newada, zwane „Doliną Śmierci", w których zarówno ludzie jak zwierzęta zamierali z pragnienia i gorąca, zmieniły się w roku bieżącym w kwitnące ogrody. Stało się to dzięki długotrwałym deszczom, które nawiedziły suche te okolice w początkach maja. Niebawem też zazieleniły się i zakwitły nieprzejrzane obszary i wprędce zamieniły się we wspaniały kobierzec kwiatów. Niezwykłe to zjawisko tłomaczą botanicy zdolnością roślin do przechowywania utajonego życia w nasionach swych przez długie lata. Spoczywały one w suchej ziemi, niby martwe, i dopiero dzięki wodzie deszczowej pobudzone zostały do kiełkowania i nowego rozkwitu.

Nowa nadzieja znalezienia środka

zwalczania choroby raka.

Chorzy na raka i ich najbliższe rodziny tylokrotnie doznawali rozczarowania i utraty nadziei, rozbudzonych zapowiedziami nowych metod zwalczania nieubłaganej w swoiem okrucieństwie choroby, że wszelkie wiadomości o wynalezieniu niezawodnego jakoby sposobu uleczania narośli rakowych należy przyjmować **z nadzwyczajną ostrożnością.**

Zupełnie zrozumiały też jesti godny uznania sceptycyzm świata lekarskiego na tym punkcie. Zdaje się jednak, że w ostatnim czasie dokonane zostało niesłychanie poważne posunięcie w tym kierunku, gotowe osłabić opór usprawiedliwionej niewiary specjalistów, pozwalające szerokiemu ogółowi laików odetchnąć nadzieją pokonania wreszcie straszliwej zmory.

W każdym razie pożądana dla tylu nieszczęśliwych wieść brzmi bardzo poważnie. Słynny specjalista w zakresie chorób raka, **profesor Freund,** przedstawił na posiedzeniu wiedeńskiego Towarzystwa medycznego komunikat o wynikach studjów, przeprowadzonych w ciągu szeregu lat, które zdają się usprawiedliwiać nadzieję **trwałego zwalczenia okrutnej choroby.**

Prof. Freund stwierdza, że znalazł w jelitach ludzkich bakcyla raka, a nadto, że udało mu się wynaleźć sposób leczenia, którego zastosowanie daje bardzo wysoki **procent** uzdrowień. Prof. Freund wyjaśnił, że w grę wchodzi **tu pewien lek,** który, łącznie ze specjalną dietą, zapewnia zdumiewające wyniki. Studjów swoich **nie uważa** jeszcze prof. Freund za ukończone, jakkolwiek wybitny chirurg wiedeński, prof. Breitner, zapewnił, że jest w możności stwierdzenia cudownych niemal rezultatów, osiągniętych dzięki stosowaniu metody **prof. Freunda** przy **zwalczaniu raka narządów trawiennych.** Uzdrowienia miały być kompletne, nawet w wypadkach bardzo posuniętej już choroby, jak zapewnia prof. Breitner. Pacjenci, uważani za straconych i umieszczeni w klinice prof. Freunda, **już po** kilku dniach stosowania u nich jego metody, przestają uskarżać się na bóle, guzy po krótkim czasie zanikają i następuje rekonstrukcja normalnej, zdrowej tkanki.

W kołach naukowych komunikat profesora wiedeńskiego wzbudził olbrzymie zrozumiałe zainteresowanie, z niecierpliwością też oczekiwane są wyniki niezależnych studjów kontrolujących, które stwierdzą zasadność oświadczeń zarówno Freunda, jak i Breitnera.

W każdym razie na te specjalne kliniki wiedeńskie skierowana jest uwaga zarówno świata lekarskiego, jak bezpośrednio wchodzącego w grę ogółu chorych i ich rodzin. Najbliższa przyszłość może sprawdzić szczęśliwy, zbawczy przewrót w metodzie leczenia choroby, którą, jak dotychczas, zalicza nauka do nieuleczalnych o ile w samych jej zaczątkach nie zostanie ona usunięta na drodze operacyjnej.

3 - litrowy łyk wina

uratował miasto od zagłady.

W czasie tegorocznych Zielonych Świąt w bawarskiem mieście, Rotenburgu odbyła się niezwykła uroczystość, której bohaterem, zresztą nie z dobrej woli ale z urzędowego musu, był tamtejszy burmistrz. Dygnitarz ten musiał — gwoli tradycji — wypić i to jednym haustem całą zawartość wielkiego, trzylitrowego puharu, napełnionego doskonałem zresztą winem. Taki potężny „łyk" jest zaprawdę czynem niezwykłym. I to właśnie było kulminacyjnym punktem uroczystości rotenburgskiej w dniu 300 rocznicy uratowania miasta od grożącej mu zagłady.

Było to w okresie wojen religijnych. Rotenburg został oblężony przez wojska pod wodzą znanego z bezwzględności wobec wrogów Tilliego. Miasto przez pewien czas odpierało ataki oblegających, gdy jednak zapasy żywności wyczerpały się, poddało się nieprzyjacielowi. Tillie wydał rozkaz spustoszenia „gniazda os" ogniem i mieczem.

Na wieść o tem powstał nieopisany popłoch, a tłumy kobiet i dzieci, błagały zwycięzcę o litość. Ten jednak pozostał niewzruszony. Wówczas to jednemu z mieszkańców przyszła do głowy szczęśliwa myśl: w skarbcu miejskim znajdował się wielki, starożytny puhar, z którego ongiś pijali najwięksi z wodzów germańskich. Ten to puhar napełniono najprzedniejszem winem i proszono zwycięzcę, by raczył, zgodnie ze zwyczajem opróżnić go jednym łykiem. Tillie był tęgim pijusem i dokonał tego niezwykłego czynu. Wino wprawiło go w świetny humor, oświadczył przeto, że oszczędzi miasto, jeśli wśród jego mieszkańców znajdzie się taki, który to samo wykona potrafi.

Znalazł się wśród rajców miejskich jeden, z tęgiej głowy słynący i ten puhar trzylitrowy opróżnił, podobnie jak Tillie — jednym haustem. Miasto zostało uratowane od niechybnej zagłady. I na tę to pamiątkę co 50 lat burmistrz musi osobiście powtórzyć ów czyn historyczny.

Wspaniałe grobowce Hunnów.

Zabytki starej cywilizacji w podziemiach.

Na Dalekim Wschodzie, pomiędzy Urgą a Kiachtą leży łańcuch gór Rion - Ula, pokryty gęstemi lasami. Malownicza ta miejscowość jest wspaniałym terenem myśliwskim ze względu na swój zwierzostan i ogromną jego rozmaitość. Znajdują się tutaj w wielkiej ilości **niedźwiedzie,** dziki, jelenie i inna zwierzyna, a stąd z dalekich stron ciągną tu myśliwi na polowania.

Oprócz amatorów zapasów łowieckich na kraj ten zwrócili także uwagę uczeni i nie bez przyczyny, ponieważ jest to ojczyzna owego szczepu mongolskiego, który **pod nazwą Hunnów** zalał Europę w IV stuleciu, niszcząc i grabiąc. Tutaj osiedli się Hunnowie jeszcze przed Nar. Chr. i tutaj wracali zawsze po swoich dzikich wyprawach. Tutaj także znajdował się właściwy punkt oparcia Czingiz - Chana, gdy w 13 stuleciu hordy swoje wysyłał na Chiny, Azję i Indję, a zarazem zagrażał całemu cywilizowanemu światu.

Dziś świadkami pobytu hord mongolskich są tutaj jedynie tak zwane grobowce Hunnów, słuszniej mówiąc **grobowce władców mongolskich,** chowanych tutaj w biegu stuleci. O jakie sto kilometrów od Urgi znajduje się sto pięćdziesiąt podobnych mogił, położonych grupami po 5 — 6 grobów.

Grobowce te zostały zbadane przez rosyjskiego archeologa Kozłowa. Na głębokości od piętnastu do dwudziestu metrów natrafiono na solidne budowle z drzewa, które okazały się rodzajem **podziemnego mauzoleum.** Na środku każdego podziemnego grobowca znajdował się drugi, również drewniany, otwarty grobowiec, mieszczący właściwą trumnę. wszystkie mogiły zwrócone **są na północ.**

Dostęp do grobowców połączony był z poważnem niebezpieczeństwem z powodu zapadania się sklepień.

Same grobowce przechowywały się w doskonałym stanie. Zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne zbudowane są **z hebanu, drzewa, nie podlegającego gniciu i dlatego wnętrza** grobowców utrzymać się mogły **bez zmiany w ciągu długich stuleci.** Trumny pokryte były **jedwabną materją i cienkiemi płytami ze złota.**

Spoczywały na drogocennych dywanach. Wewnętrzne ściany grobowców były także przyozdobione drogiemi materjałami, ozdobionemi haftami wyobrażającemi różne sceny z życia pochowanych tutaj książąt.

Widok, jaki przedstawił się wchodzącemu po raz pierwszy do grobowca archeologowi **był istotnie wspaniały.** Gobelinowe jedwabie na ścianach **olśniewały pięknem barwami** i dokładnością rysunków. Prócz tego na ścianach wisiały złote zbroje, obrazy święte, klejnoty, doskonale przechowane.

Jedynie szkielety uległy zniszczeniu. Natomiast zadziwiająco dobrze utrzymały się włosy, których znaleziono obfitość. W jednej z trumien odkryto aż siedemnaście pięknych warkoczy, starannie owiniętych w jedwabne materje. Domyślać się należy, że zostały złożone do trumny przez krewnych zmarłego na znak żałoby. W innej trumnie znaleziono **herbatę i resztki chleba,** w trzeciej wreszcie siatkę plecioną z włosia. Na wiekach trumien męskich znajdowały się urny, na kobiecych — ładne lakierowane czary — naczynia do składania ofiar dla przebłagania bogów.

Bogactwa tych wykopalisk są tem bardziej zdumiewające, że zgodnie z historycznemi kronikami chińskiemi zostały już obrabowane przez samych Mongołów. Ci jednak zabierali „tylko" rzeczy najkosztowniejsze, pozostawiając resztę na miejscu.

Dzięki temu „pietyzmowi" mongolskich grabieżców zawdzięcza się te cenne wykopaliska, ważne dla historji, świadczące ponadto po zbadaniu zabytków, że już 2300 lat temu zgórą ówcześni mieszkańcy Mongolji pozostawali w stosunkach handlu zamiennego z Chinami, ludami Małej Azji i Grekami.

Kot powodem ciemności

W MILJONOWEM MIEŚCIE.

Przez niedopatrzenie mechanika do aparatury elektrowni w Buenos Aires dostał się kot. Kot ten, zbliżywszy się do olbrzymich akumulatorów o pojemności 27.500 volt, zasilających potężne transformatory elektryczne w porcie Buenos Aires, połączył swojem ciałem przeciwne bieguny, powodując krótkie spięcie. W jednej chwili znaczną część miasta zaległy ciemności, które trwały tem dłużej, że nikt nie domyślił się powodu. Jednocześnie w elektrowni wybuchł gwałtowny pożar. Kot, przypadkowy sprawca tylu nieszczęść, opłacił naturalnie swą ciekawość śmiercią.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

10)

Ala milczała. Pomimo całego swego snobizmu, była głęboko urażona i miała wielką ochotę powiedzieć cos „do słuchu" „aroganckiemu snobowi". Ale to nie miałoby sensu. Swoje zdobywcze plany obliczała zawsze na dalszą metę i umiała przezwyciężać przeszkody. Tym razem nie wiedziała jeszcze, jak „postawi na swojem", lecz była pewna, że prędzej, czy później postawi.

Młody człowiek przytulił do siebie czule jej ramię.

— Teraz mam panią dla siebie. Jesteśmy szczęśliwi, prawda, Alu?

— O, zarozumiały, poufały durniu! — pomyślała, zaglądając mu słodko w oczy.

Uznała, że w tym wypadku najlepsza była odpowiedź niema, jako podlegająca interpretacji.

— Milczysz? Czy w sercu taka burza, że tamuje słowa? Czy boisz się powiedzieć za wiele?

— Właśnie — odrzuciła, tłumiąc uśmiech.

— Jesteśmy na miejscu. Tu odbędzie się konferencja — rzekł, sadzając ją w koszu i sadowiąc się u jej nóg. — Podyktuje warunki, po których podpisaniu branka zostanie królową.

Zauważyła, że wybrał kosz, odwrócony tyłem do towarzystwa w łodzi.

— Słucham, triumfatorze — szepnęła, patrząc mu w oczy. — Odwołuję się do dziedzicznej, rycerskiej wielkoduszności, że za ciężkie nie będą.

Siński nie odpowiedział. Przysunął się do niej tak blisko, że dotykał twarzą jej opalonych kolan. Była wściekła, ale narazie obawiała się go stracić, a wiedziała, że jak dotąd, trzymał się „na nitce". Rozsądna polityka nakazywała chwilowo pobłażliwość. Ignorując jego czułą pozę, powtórzyła:

— Odwołuję się do wielkoduszności zwycięzcy.

— I nie zawiedziesz się na niej — odpowiedział z galanterją. — Stawiam trzy warunki. Pierwszy: pojedziemy jutro na spacer żaglówką, ale tylko my sami — z tłumu nikt — wyłączając naturalnie rybaków. Drugi: odprawiesz swoją gwardję i będziesz chodzić tylko ze mną. Nienawidzę współzawodnictwa stadowego. Trzeci...

Urwał.

Ala milczała, nie spuszczając z niego oczu.

— Trzeci: ktoś pozwoli mi się pocałować.

Milczała, obmyślając pośpiesznie, jak wybrnąć dyplomatycznie z trudnej sytuacji.

— No, Alu. Czekam.

— Pierwszy warunek przyjmuję.

— Dziękuję — rzekł, całując ją w rękę.

— Drugi o tyle, o ile pan sam go potrafi narzucić tłumowi — ciągnęła z prawie niedostrzegalną ironją w głosie.

— Co? Ja sam? Czy pani zdaje sobie sprawę, jakby to wyglądało?

— A czy pan zdaje sobie sprawę, jakbym ja wyglądała?

— Pani? Bez zarzutu. Moje towarzystwo przełożyłaby pani nad ich i to wszystko. Podczas gdy ja.....

Nie dokończył.

Ala zmarszczyła lekko czoło.

— A gdyby to miało pociągnąć dla mnie..... niebezpieczne następstwa?

— Nie rozumiem.

— A może i dla pana.

— Ach, więc chcemy kogoś nastraszyć.

— Olszyński i Wroński są zazdrośni i gwałtowni.

— To znaczy?

— Nie wiem. Stwierdzam poprostu, jacy są.

Siński ściągnął czoło w dwie głębokie bruzdy.

— Hm! Dobrze, że mi to Ala powiedziała. Nie lubię karczemnych burd, a ostatecznie pojedynkować się z byle.... Nie dokończył. Przesunął ręką po włosach i po chwili mówił dalej: — Trzebaby to jakoś ułożyć... Uciekniemy się do kompromisu.

Zamyślił się głęboko.

Nigdy jeszcze w Ali nie gotowało się tak, jak w tej chwili. Teraz dopiero, pomimo, że nadużywała tego wyrazu, zrozumiała, co znaczy wściekłość. Z jakąż przyjemnością powiedziałaby temu „aroganckiemu snobowi" ostre „słowo prawdy" i odeszła dumnie do „swoich". Ale to było nie do urzeczywistnienia. Po pierwsze nie chciała się narazić na „gadanie", że ją hrabia „rzucił", po drugie cenila reklamę, jaką jej robił swoją osobą, a po trzecie liczyła bardzo na „podbicie się w cenie" w oczach Juljusza i Janusza. Dwaj zakochani

(D. c. n.)

Polewane dachówki i łożyska kulkowe W CZASACH STAROŻYTNYCH.

Podczas wydobywania starożytnego okrętu z jeziora Nemi jeden z uczonych szwedzkich znalazł wypalone w glinie przedmioty, które okazały się prymitywnemi łożyskami kulkowemi.

Profesor Axel Peterson, kierownik szwedzkiej ekspedycji archeologicznej do Grecji wydał dzieło p. t. „Przemysł, Sztuka i Rzemiosło u Starożytnych”, w którem twierdzi, że strajk, monopol, socjalizm, związki zawodowe, monety obiegowe były dla starożytnych równie znanemi jak dla nas pojęciami. Podczas odkopywania w Asine domu, pochodzącego z około 2090 lat przed Chrystusem, znalazł on polewane dachówki i wypalane cegły, co dowodzi, że już w tym czasie Grecy znali metody dzisiaj stosowane w przemyśle budowlanym.

Rzeczy ciekawe.

KRAJ, KTÓRY EKSPORTUJE ELEKTRYCZNOŚĆ.

Jak stwierdzono na niedawno odbytej międzynarodowej konferencji energetycznej w Berlinie, Norwegja eksportuje do Niemiec samych pięć miljardów kilowatt-godzin prądu elektrycznego. Taka olbrzymia produkcja prądu możliwa jest w Norwegji dzięki licznym rzekom o znacznym spadzie, które łatwo dają się wyzyskać dla produkcji energji. Przytem jednak Norwegja dotychczas wyzyskała dopiero 15 proc. swoich rzek, produkcja tego kraju zatem bynajmniej nie jest jeszcze u kresu.

ZABEZPIECZENIE SAMOLOTÓW I PILOTÓW PRZED POŻAREM.

Wojskowa flota powietrzna w Anglji ma otrzymać specjalne zabezpieczenie przed pożarami, które powodują tyle tragicznych wypadków w lotnictwie. Zabezpieczenie to polegać ma na ogniotrwałej odzieży pilotów i ogniotrwałych skrzydłach samolotów. Ogniotrwałość osiąga się zapomocą specjalnego impregnowania tkaniny względnie drzewa mieszaniną roztworów boraksu i kwasu borowego, którą bardzo łatwo jest sporządzić. Tani ten i prosty sposób został wynaleziony niedawno przez jednego z chemików angielskich.

AUTEM DO WENECJI.

Rząd włoski zaakceptował ostatnio projekt budowy w Wenecji wielkiego mostu, łączącego miasto z lądem a przeznaczonego dla komunikacji kołowej i pieszej. Nowy most wybudowany zostanie obok istniejącego mostu kolejowego i będzie posiadał 3 kilometry długości a 20 metrów szerokości. Nawierzchnia mostu składać się będzie z trzech części: prawą stroną biec będą tory tramwajowe, środek zajmie droga dla samochodów, a po stronie lewej znajdować się będzie jezdnia dla rowerzystów i chodnik dla pieszych. Koszt budowy mostu obliczony został na 90 miljonów lirów. Budowa ma być prowadzona w przyśpieszonem tempie. Dzięki temu nowemu mostowi Wenecja zmieni dotychczasowy charakter — nad lagunami pojawią się roje samochodów, a wycieczka do Wenecji autem należeć będzie do nie lada atrakcyj.

DZIAŁANIE PIŁKI NOŻNEJ NA SYSTEM NERWOWY.

Pewien lekarz rosyjski podał obserwacji graczy w piłkę nożną, badając ich przed grą, podczas gry i po grze. I oto stwierdził, że po grze waga ciała spadała o 4 do 800 gramów, puls podnosił się z 70 na 140 uderzeń, pojemność powietrza w płucach poważnie się zmniejszała. Dalsze zaobserwowane przez owego lekarza skutki, to znaczne zmniejszenie wrażliwości na ból, osłabienie pamięci i uwagi, znaczne zmęczenie, senność, przygnębienie zdolności do pracy i podwyższona wrażliwość.

MECHANIZACJA ORKIESTR WOJSKOWYCH.

Zaczyna się naturalnie od Ameryki, ale powoli dojdzie i do nas. Próbę wykonano w jednym pułku piechoty w Stanach Zjednoczonych, w którym zniesiono muzykę, zastępując ją pancernym samochodem, na którym umieszczono gramofon połączony z gigantofonem. Nowa ta kapela ma dwie zalety: jest tania i mniej wrażliwa na pociski nieprzyjacielskie. Jeżeli próba będzie dodatnia, wszystkie orkiestry wojskowe w całych Stanach Zjednoczonych zostaną w ten sposób zmechanizowane!

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEODNIEGO“ W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO Z OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI